Rok 1871. Kraków, środa 14 czerwca. Nr. 133.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 4[illegible]. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Projekt ugody.

I.

Wspomnieliśmy już, że wiceprezydent rady państwa Vidulich, ogłosił projekt przeprowadzenia ugody w Austrji przedlitawskiéj bez naruszenia konstytucji grudniowéj. Nie wiemy o ile program ten odpowiada nieznanym dotąd planom hr. Hohenwartha, nie powiemy też, żeby nas w zupełności zadowalniał, ani też, żeby nam się zdawał drogą najkrótszą i stanowczą; niemniéj jednak natchnienie programu tego jest godziwe, a sam elaborat jest tak pracowicie obrobiony, że od jałowych i czczych frazesów ugodowych jakieśmy dotąd słyszeli o całe niebo odstaje i dla tego zasługuje na to, iżbyśmy z nim czytelników poznajomili. Główna jego osnowa jest następująca:

„Gdy pożądana ugoda, bez porzucania konstytucyjnéj drogi z obecną izbą posłów rajchsratu do skutku przyjść nie może — byłoby więc rzeczą pożądaną przenieść akcję do sejmów krajowych i tam ją rozpocząć!

„Zaraz po uchwaleniu budżetu, należałoby rajchsrat bez zamykania sesji, po prostu odroczyć, a to z tego powodu, iżby w razie dłuższego trwania obrad w sejmach, nie było trudności w zwołaniu wczesném rajchsratu dla zawotowania następnego budżetu, bez mowy tronowéj i bez odpowiedzi adresowéj.

„Sejmom natychmiast zwołanym należałoby wówczas przedłożyć dwa wnioski: *a)* reformę ordynacji wyborczych, gdzie tego potrzeba, *b)* projekt do ustawy, iżby sejmy mogły istotny robić użytek z prawa przysługującego im z mocy §. 19 statutów krajowych.

„Dla osiągnięcia o ile można jednolitości w dotyczących uchwałach sejmów, musiałby rząd do projektu pod *b)* albo dodać to przedłożenie, które zamierza wnieść w rajchsracie względem zmiany obecnéj konstytucji, albo przynajmniéj wymienić te ważniejsze koncesje, które rząd sejmom poczynić jest gotów. Po przyjęciu przez sejmy obu wymienionych projektów rządowych (do czego nowe wybory ewentualnie okażą się koniecznemi), należałoby zarówno wszystkie sejmy jak i rajchsrat rozwiązać, sejmy następnie zwołać według nowych już ordynacji wyborczych, dla wyboru w nich delegacji do rajchsratu i sformułowania projektów reform do poddania ich pod uchwałę rajchsratu. Ten sposób postępowania dałby rządowi tę korzyść, żeby z góry był pewny przyjęcia swoich wniosków w tak powstałéj izbie posłów rajchsratu—oraz mógłby rząd projekta mniéj lub więcéj rozszerzyć, dla wszystkich lub niektórych krajów.“

Godzimy się w zupełności na te dwa punkta: pozbycie się rajchsratu dzisiejszego postawiliśmy odrazu jako pierwszy czyn dla gabinetu; reforma ordynacji wyborczéj, jest zaś u nas najważniejszą sprawą, od któréj rozpocząć należy.

O rewolucji paryzkiéj z 18 marca 1871.

Bruksela 1 czerwca.

(Ciąg dalszy.)

Z. M. Nie będziemy się zastanawiali nad nieregularnością, zarzucaną wyborom. Jest to rzecz podrzędna wobec faktów i przyczyn, które takowe sprowadziły. I wybory do izby, mieniącéj się prawowitą reprezentantką Francji, były także nieregularne. Tu chodzi o to, że ostateczny wynik nieporozumień pomiędzy Paryżem a izbą wyraził się w ten sposób, że miasto Paryż przyjęło i uznało faktycznie władzę komuny, złożonéj z żywiołów: rewolucji nowéj, płynącéj z kwestji społecznéj stosunku kapitału do pracy — i staréj, historycznéj, wysnuwającéj się z tradycji roku 1782. Z tego to powodu przeciwnicy komuny przedstawiali ją, raz jako szajkę złoczyńców, mających na celu rabunek i kradzież, znów jako małpiarstwo wielkiéj rewolucji. Nie była ona jednak ani tém, ani owém. Na sztandarze jéj napisane były dwa hasła: likwidacja społeczna, to znacy emancypacja pracy i rzeczpospolita powszechna, to znaczy, federacja narodów. Oto co w łonie swojém piastowała rewolucja paryzka, poczęta 18 marca, a zakończona 28 maja dziką katastrofą.

Postawiła ona wyraźnie i krwią ofiarną podlała ideę, która się dotąd samopas po głowach wałęsała, niekiedy w mało czytanych pismach, niekiedy w mówcach na kongresach ligi pokoju i wolności i stowarzyszenia robotników tryskała. Ideę tę mianują pospolicie utopją. Tak samo mianowano niegdyś każdą zosobna zdobycz postępu, prowadzącego ludzkość do urzeczywistnienia na ziemi téj utopji, którą Chrystus oznajmił, utopji braterstwa i równości.

Że zaś utopja owa przedstawia się wielu Polakom jako jedyna dla Polski deska zbawienia, nie dziw przeto, że się Polacy do wojny domowéj francuskiéj wmięszali. Dziwićby się raczéj należało, gdyby było inaczéj.

Z cudzoziemców, którzy najliczniejsze Paryżowi kontyngensa dostarczyli, byli: Anglicy, Belgowie i Polacy. Kontyngensa te atoli nie były tak liczne, jak dzienniki podawały. Wszyscy cudzoziemcy razem nie dochodzili liczby tysiąca ludzi, rozrzuconych po bataljonach gwardji narodowéj.

Dzienniki poważne angielskie o Anglikach milczą; dzienniki doktrynerskie i katolickie belgijskie wyrzekają się spółziomków swoich, wychodząc z tego punktu widzenia, że komunaliści byli to prości złoczyńcy, złodzieje, rabusie, rozbójnicy i podpalacze. Jest to przesada. Komunaliści (nie tłumy szalone) byli oblężeni, prowadzili wojnę, stawiającą ich w położeniu wyjątkowém i anormalném. Okraść, nikogo nie okradali, dla téj prostéj przyczyny, że się do tego środka egzystencji uciekać nie potrzebowali. Zarzucane im rabunki nazywają się technicznie rekwizycjami i kontrybucjami, bez których nie sposób wojny prowadzić. Zabijali, bo byli napadani, bo bronili się, bo ich zabijano. Palenie nawet i burzenie domów prywatnych i gmachów publicznych, pospolicie niestety w wojnach używane, szło z dwóch stron, a rozpoczęło się ze strony wersalskiéj, która pierwsza zburzyła i spaliła zachodnio-północne przedmieścia Paryża i rozwaliła bramę tryumfalną, która pierwsza do tuileryjskiego zamku i do ratusza strzelała palnemi i wydrążonemi pociskami. Któż tu bardziéj winien: ten co napada, czy ten co się broni?.. Zarzucane przeto zbrodnie komunie nie są powodem, dla któregobyśmy się my spółziomków naszych wyrzekać mieli. Pod tym względem sumienia nasze mogą być jak najspokojniejsze. Śmiało i z czołem podniesionem mówić możemy o Dombrowskich, Wróblewskich i wielu innych, co krwią swoją instalację wyznawanych nowych idei oblali.

Wersal odniósł zwycieztwo. Stronnictwo tak zwanego porządku tryumfuje. Okropne to zwycięztwo!.. Wojska wersalskie dopuszczały się okrucieństw zdumiewających. Komunaliści źle uczynili, że zakładników pomordowali; lecz byli wyzwani; dopuścili się téj bezużytecznéj zbrodni wówczas dopiero, gdy Wersalczycy mordować zaczęli kobiety i dzieci, rozstrzeliwać bez sądu jeńców bezbronnych i dobijać rannych. Był to odwet, dokonany w rozgorączkowaniu walki, natchniony oburzeniem; odwet słaby, bo mający się do wyzwania jak jeden do stu. Ci rozstrzelali 62, a tamci tysiące. Weźmyż winy na szalę bezstronnéj sprawiedliwości, zważmy je i zapytajmy: po któréj stronie przewaga — czy po téj, co rozkaz mordowania bezbronnych daje w gabinecie, z rozmysłem i zastanowieniem, czyli téż po téj, co mord popełnia w zaślepieniu, w rozwściekleniu, w rozpaczy?.. W podobnym stanie człowiek najucywilizowańszy przestaje być panem samego siebie. Jak obwiniać nie można żołdactwa wersalskiego, które było ślepém narzędziem, tak obwiniać nie można powstańców, którzy działali pod wpływem ekscytacji, przytomność umysłu odbierającéj i pod wpływem zrozpaczonych tłumów ludności.

A jak na śmierć szli!.. Podania o heroizmie rozstrzeliwanych wszystkie bez wyjątku pochodzą z obozu im nieprzyjaznego; są więc autentyczności niepodejrzanéj. Komunaliści dali przykład, jak się umiera za przekonanie! Rozstrzeliwano ich pojedyńczo i całemi secinami; rozstrzeliwano kobiety po dwanaście, po trzydzieści odrazu; ci zbrodniarze i te zbrodniarki umierali z okrzykiem na ustach:

— *Vive la Commune!.. vive la Republique!.. vive l'Humanité!..*

Myliłby się, ktoby sądził, że okrzyki te bez echa przebrzmią.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kraków. [Pozycje dotyczące Galicji w budżecie państwowym na rok 1871]. Na wydatki sądownictwa w Galicji 2,647,627 złr., a mianowicie: na sądy cywilne i karne 2,404,422 złr., na domy karne w Galicji 299,951 złr., lecz gdy domy karne przynoszą za roboty więźniów 72,920 złr., więc pokryć jeszcze trzeba 227,031 złr., urzędnicy nadliczbowi 3,427 złr., budowle 12,747 złr.

Na sprawy wyznań i oświaty 1,495,813 złr., a mianowicie: na sprawy wyznań 649,123, na sprawy oświaty 846,690 złr.

Wydatki na sprawy duchowne w Galicji na rok 1871 wynoszą 1,082,866 złr.; z tego na kler łacińskiego obrz. 324,749 złr., na kler grecko-unicki 664,274 złr., na kler ormj. 10,999 złr., na kler wyzn. reform. 5,436 złr.

Do wydatków na sprawy wyznań zaliczono i wydatki szkolne 59,559 złr., wydatki szpitalne i karne domy 2,930 złr., wydatki z zarządu funduszu religijnego 16,939 złr.

Fundusz religijny powstały z samych prawie fundacji łacińskiego obrządku przynosi rocznie: procent od oblig. 347,132 złr., procenta od innych kapitałów 7,665 złr., dochód z dóbr kościelnych obrz. łacińsk. 50,404 złr., ze sprzedaży pojedyńczych parcel 2,727 złr., intercalaria i t. p. 26,285 złr., zwroty 1,550 złr.; razem dochodu 435,763 złr., a gdy wydatki wynoszą 1,084,886 złr., więc z budżetu dodać trzeba 649,123 złr.

Oświata obejmuje: Rada szkolna krajowa z inspektorami 52,193 złr., seminarja nauczycielskie 59,784 złr., dodatki do szkół ludowych 64,943 złr., uniwersytet lwowski 130,960 złr., uniwersytet krakowski 146,239 złr., razem 277,199 złr.; gimnazja 221,337 złr., techniki: lwowska 31,338 złr., krakowska 22,645 złr., realne: lwowska 13,708 złr., tarnopolska 7,050 złr., razem 74,388 złr.; substytucje 49,850 złr., koszta zarządów szkół 23,010 złr., djety i różne wydatki 9,981 złr., utrzymanie budynków 7,500 złr., emerytury i zaopatrzenia 17,167 złr., budowle nowe 97,408 złr., dodatek dla młodzieży galicyjskiéj w Teresjanum 11,392 złr., odbudowa „Sukiennic“ w Krakowie 5,000 złr.; razem 962,051 złr.

Na opędzenie tych kosztów z budżetu państwowego wydzielono 846,690 złr., a resztę pokrywają dochody w téj rubryce, mianowicie: procent od obligacji i prywatnych kapitałów funduszu szkolnego 25,438 złr., z nieruchomości funduszu szkolnego 4,149 złr., z funduszu religijnego 5,700 złr., z funduszu miast 16,669 złr., z funduszu od cystersów 1,134 złr., razem 23,503 złr.; dochód z dydaktrów 52,530 złr., inne roczne dochody 2,345 złr., 2% od pensji 7,396 złr., razem 115,361 złr.; suma 962,051 złr.

Na obronę krajową 2,078,404 złr.

Na utrzymanie poczt w Galicji idzie 1,219,460 złr., dochód z poczt w Galicji jest 1,101,450 złr., niedobór wynosi więc 118,010 złr.; na utrzymanie telegrafów w Galicji idzie 342,111 złr., dochód z telegrafów jest 253,440 złr., niedobór wynosi 88,984 złr.

Na sprawy rolnictwa 129,256 złr., mianowicie: na starostwa górnicze 13,421 złr., na zakłady ogierów rządowych 158,520 złr.; dochodu ze starostw górniczych jest 15,945 złr., dochodu z zakładów ogierów 26,740 złr., razem 42,685 złr.; niedobór 129,256 złr.

Oprócz tego ministerstwo z zachowanych sobie do rozrządzenia 265,000 złr. na różne wydatki i 96,000 na premja, wydziela dla Galicji do 60,000 złr.

Ze wsi 12 czerwca.

[Porównanie].

W. K. W ośmdziesięciu niespełna latach, Paryż był po raz drugi widownią krwawego zamętu i radykalnych wstrząśnień, lecz jakaż zasadnicza jaka olbrzymia różnica pomiędzy wypadkami z lat 1791 i 1793 a wypadkami, które odgrywają się dzisiaj.

Z jakiegokolwiekbądź zapatrując się stanowiska na dzieje pierwszéj rewolucji, to każdy przyznać musi, iż w ruchach tych potężne działały osobistości, zacząwszy od Mirabego tacy Kamil Desmoulin, Danton, Żyrondyści, a nawet Robespier, a nawet w swoim rodzaju Marat byli to ludzie niepospolici, mający przewodnią ideę, świadomy cel przed sobą, wszyscy ci ludzie wiedzieli czego chcą i chociaż środkami, które niezawsze pochwalić można, do celu tego szli śmiało i z zaparciem z wytrwałością, z poświęceniem. To też zdobyli oni Francji przewodnie w ludzkości stanowisko, zdobyli prawdę, na których oparły się nowożytne społeczeństwa. Zniesienie przywilejów, równość wobec prawa, wolność osobista i tyle innych zdobyczy, czynią na zawsze pierwszą rewolucję, jednym z najważniejszych zwrotów dziejowych ludzkości.

Lecz Francja w téj epoce inną była jak Francja dzisiejsza, jeżeli wówczas dwór i dworacy, jeżeli wyższa szlachta i część duchowieństwa były zdemoralizowane, przegniłe, rozpustne, to część większa narodu była zdrową, pełną życia i sił. Demoralizacja nie przeszła poza pewne sfery, przedziały społeczne tamowały rozlew zepsucia, drobna szlachta, mieszczaństwo, lud wiejski, te wszystkie warstwy, zachowały uczucia moralne, poczucie prawdy, prawa i obowiązków i z tego to łona, z tego zdrowego gruntu, powstały te wielkie i wiekopomne idee. Gangrena była u góry, lecz zdrowe, żywotne soki całą pełnią krążyły w ciele narodu. W dzisiejszéj Francji, gangrena przeszła we wszystkie warstwy społeczne — zepsucie przelało się i przesiąkło wszędzie — nic się nie ostało, nic się rozkładowi nie oparło! Stara to prawda, iż wszelkie skrajności stykają się zawsze—tak dobrze demagogja jak i despotyzm opierać się mogą tylko na ciemnych masach, na ciemnych masach opierał się też despotyzm Napoleona. Plebiscytem kazał on narodowi sankcjonować zamach stanu, kandydaturami oficjalnemi powoływał całe masy do popierania despotycznych swoich rządów, do każdéj wioski, do każdéj zagrody, dochodziło przekupstwo, dochodziła demoralizacja. Co więcéj pozornym dobrobytem tłumiono wszystkie wyższe pragnienia narodu, z dobrobytu wyrodziła się chęć użycia i w prąd ten wciągnięto wsie i miasta, wszystkie klasy i wszystkie stany.... i masy całe dzieliły orgje i nic nie pozostało świętego, wszystko zaprzestano szanować, wszystko zaprzestano czcić.... i dla tego w chwili stanowczéj nie ostało się nic, coby mogło służyć za deskę ratunku.

To też z upadkiem Napoleona, nie pomogło ogłoszenie rzeczypospolitéj, próżne były wysilenia kilku zacnych ludzi i gorliwych patrjotów, złe leżało głębiéj niż w formie rządu, niż w organizacji armji, niż w wadliwéj administracji kraju, złe leżało na dnie narodu! leżało w jego demoralizacji.... I niedołężna obrona Paryża i niedołężna akcja prowincji i nikczemne postępki zgromadzenia narodowego w Bordeaux i w Wersalu, są aż nadto tego dowodem.... Dowodem tego w końcu jest i działanie dwumiesięczne komuny w Paryżu.

Nie chcemy rozbierać o ile żądania komuny były uprawnione i słuszne, tém więcéj, iż dzieje te jeszcze są zupełnie chaotyczne, lecz w każdym razie bratobójcza walka przed oczami wrogów była zbrodnią!... Może żądania komuny były sprawiedliwe i słuszne... lecz rozpoczęcie domowéj wojny dowiodło, iż tak po jednéj jak po drugiéj stronie miłości ojczyzny nie było! A czy bez tego świętego uczucia może naród istnieć?

Wandalizm ostatnich dni, ten prąd destrukcyjny, który obudził się zażarcie w tłumach roznamiętnionych — jest największym dowodem degradacji moralnéj, zezwierzęcenia, jest dowodem że zepsuciu uległ naród cały! bo tam gdzie za ohydne zbrodnie są jeszcze ohydniejsze represje, tam gdzie wyroki są potworniejsze od spełnionych występków, tam nie ma winnych ani niewinnych, tam nie ma prawa ani sprawiedliwości.... tam jest tylko demoralizacja.

Wobec takich wypadków, wobec takich objawów, czekają Francję ciężkie dnie jeszcze próby i przeobrażeń, czeka ją długa walka a przedewszystkiem czeka ją surowa i poważna praca wewnętrzna, aby kiedyś módz lepszą dla siebie zdobyć przyszłość.

Dla innych ludów obecne dzieje Francji są groźną przestrogą, straszną nauką jak naród każdy upaść może, jeżeli ulegnie despotyzmowi i z nim razem stoczy się na dno zepsucia i demoralizacji.

Lwów. *Wyciąg z protokołów 7 — 16 posiedzenia kr. rady szkolnéj.*

I. Rada mianuje profesora Bronisława Trzaskowskiego dyrektorem gimnazjum w Tarnowie.

II. Rada mianuje rzeczywistymi nauczycielami:

Szymona Przesławskiego dla gimnazjum drugiego we Lwowie, Emila Kałużniackiego dla gimnazjum w Rzeszowie, Romana Spitzera dla gimnazjum w Nowym Sączu, Piotra Dutkiewicza, Seweryna Arzta, Ignacego Rogalskiego i Franciszka Hoszowskiego dla gimnazjum w Przemyślu, Marjana Łomnickiego dla gimnazjum w Stanisławowie, dr. Jana Jachnę dla seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie.

III. Rada mianuje suplentami:

Antoniego Żukowskiego dla gimnazjum św. Anny w Krakowie, Otmara Wiktorynego dla drugiego gimnazjum we Lwowie (dla języka francuzkiego), Leona Lemocha i Przemysława Niementowskiego dla gimnazjum w Tarnopolu, Jana Futymę i Romualda Perfeckiego dla gimnazjum akademickiego we Lwowie, Juljana Nazalskiego dla gimnazjum w Przemyślu, Romualda Bobina dla szkoły realnéj w Tarnopolu, Stanisława Hubisztala dla gimnazjum w Rzeszowie, Karola Gutkowskiego dla gimnazjum w Samborze, Czesława Rozmuskiego dla gimnazjum św. Jacka w Krakowie, Augusta Sokołowskiego i Stanisława Piątkiewicza dla gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, Wł. Niedzielskiego dla gimnazjum w Samborze, Ksenofonta Ohrynowicza dla gimnazjum realnego w Drohobyczy.

IV. Rada mianuje nauczycieli dla szkół ludowych:

Błażeja Drucika w Psarach, Karola Ringera w Żywcu, Stanisława Krasickiego w Czernilawie, Karolinę Łuszpińską w Haliczu (pomocnicą), Konstantego Kraweckiego w Iwanikówce, Wale[illegible]go Janiszewskiego w Niemirowie, Ja[illegible] Gołębia w Zebrzedowicach, Aleksandra Orzechowskiego w Korniowie, Jana Podhorodeckiego w Rozwadowie, Michała Matiasza w Wołczyszczowicach, Kornela Leszczyńskiego w Kołodrubach, Józefa Sadowskiego pomocnikiem przy szkole ludowéj w Zatorze, Władysława Dobka pomocnikiem przy szkole głównéj w Tarnowie, Józefa

---

DWAJ RADZIWIŁŁOWIE.

Komedja w V aktach

przez

Adama Bełcikowskiego.

(Dokończenie.)

Scena 6.

Królowa. Wojewodzina. Ks. Albrecht. Janusz. Adam i Dominik Kazanowscy. Gniewosz. Goście. Kasztelanowa.

KASZTELANOWA (kłaniając się głęboko **królowéj**).
Najjaśniejsza Pani!...

KROLOWA.
Miło mi bardzo poznać was kasztelanowo. Trafiłaś na wesoły dzień w domu wojewodziny.

KASZTELANOWA (do **wojewodziny**).
Witam was pani...
(Do **Janusza**).
Książę Januszu!...
(Do **Ks. Albrechta**)
Księcia kanclerza mam także szczęście tutaj widzieć.

Ks. ALBRECHT (z głębokim ukłonem).
Sługa waćpani uniżony!...

KASZTELANOWA.
Książę wybornie zawsze wyglądasz.

Ks. ALBRECHT.
Zbytek łaski pani dobrodziejko...
(Na stronie).
W jéj oczach jest coś złowrogiego!

KROLOWA.
Państwo się znacie dobrze?

KASZTELANOWA.
Książę należy do moich najlepszych przyjaciół...

Ks. ALBRECHT.
A tak... tak... mam tę przyjemność...

KASZTELANOWA.
Dzień dzisiejszy dla was bardzo uroczysty książę kanclerzu...

Ks. ALBRECHT (powracając do dobrego humoru).
Nie inaczéj mościa kasztelanowo!

KASZTELANOWA.
Książę musisz się czuć dzisiaj szczęśliwym?...

Ks. ALBRECHT.
Nadzwyczaj, o nadzwyczaj!

KASZTELANOWA.
Bardzo to pięknie, że was tak cieszy szczęście waszego synowca...

Ks. ALBRECHT.
Mojego synowca?...
(Do siebie).
Zwarjowała!...

KASZTELANOWA.
Winszuję wam książę Januszu, lepszego wyboru nie mogliście zrobić,

Ks. ALBRECHT (podchodząc do niéj)
Mości kasztelanowo... to jakiś błąd fatalny...

KASZTELANOWA.
Co?...

Ks. ALBRECHT.
Mój synowiec się nie zaręcza...

KASZTELANOWA.
Wszakże słyszałam: książę Radziwiłł.

Ks. ALBRECHT.
Tak Radziwiłł, książę Albrecht Radziwiłł, kanclerz litewski... ja....

KASZTELANOWA.
Wy?...
(Uderzając go wachlarzem).
Ah, książę zawsze lubisz żarty, bawisz się ze mną w quiproquo. Przy tak wesołym dniu ujdzie podobna komedja.

Ks. ALBRECHT.
Ależ to nia komedja, mościa pani!...

KROLOWA (wstając).
O co tu państwu chodzi?

KASZTELANOWA.
Najjaśniejsza pani, książę kanclerz jest w bardzo dobrym humorze i żartem chce we mnie zazdrość obudzić...

KROLOWA.
Zazdrość?!...

KASZTELANOWA.
Muszę Wkmości powiedzieć...

Ks. ALBRECHT.
Milcz pani na Boga!...

KROLOWA.
Książę!... Proszę, mów pani daléj.

KASZTELANOWA.
Książę kanclerz jest... jest moim konkurentem...

KROLOWA.
Co?... konkurentem?...
(Spoglądając ostro na **ks. Albrechta**)
Książę kanclerzu!...

Ks. ALBRECHT (do siebie).
O, przeklęty języku niewieści!

KASZTELANOWA.
I szczęśliwym. — O, książę kanclerz umie trafiać do kobiecego serca — zapał jego uczuć mógłby lód stopić, a cóż dopiero naszą tkliwą duszę!... Przypominasz cobie waćpan nasze pierwsze spotkanie... — cytowałeś mi jakieś wiersze z Owidyusza... błogie wspomnienie!

Ks. ALBRECHT (do siebie).
Ja się wścieknę!

KROLOWA.
Dziwnych rzeczy zaiste się dowiadujemy!

WOJEWODZINA.
Książę kanclerzu, kasztelanowa zapewne prawdę nam powiada?

ADAM KAZANOWSKI (do **Gniewosza**).
Nie chciałbym teraz być w skórze kanclerza.

GNIEWOSZ.
Gdyby on wiedział, że to ja...

WOJEWODZINA.
Książę milczysz?

Ks. ALBRECHT.
Pani wojewodzino... najjaśniejsza pani... to jest... to nie jest prawdą... kasztelanowa się zapomina...

KASZTELANOWA.
Waćpan zadaleko posuwasz żarty. — Wszakże być u stóp moich, to było twoje szczęście.

KROLOWA.
Książę kanclerzu, żądamy wyjaśnienia.

Ks. ALBRECHT (na stronie)
Pot się ze mnie leje!...
(Głośno).
Najjaśniejsza pani, nie zaprzeczam... przed jakimś czasem... nie pamiętam kiedy... czułem afekt do kasztelanowéj, lecz dzisiaj... stosunki między nami oddawna zerwane...

KASZTELANOWA.
Książę kanclerzu — a wasz list ostatni?...

Ks. ALBRECHT.
Jaki list!... co za list!...

KASZTELANOWA.
List, któryś pisał do mnie na wieś...

Ks. ALBRECHT (na stronie).
Ah, zginąłem!...

KASZTELANOWA.
Prosiłeś mię o rękę. — Oto jest ten list...

Ks. ALBRECHT (na stronie)
Przeklęty list!... czemu mi wprzódy ręka nie uschła!

KROLOWA (wziąwszy list od **kasztelanowéj**).
To wszystko prawda. Cóż książę możesz na to powiedzieć?

Ks. ALBRECHT.
Najjaśniejsza pani, to było dawno... przed miesiącem...

KASZTELANOWA.
Daruj waćpan, że tak długo kazałam czekać. Namyślałam się. — Gdybyśmy wszystko, czego od nas chcecie, od razu robiły, straciłybyśmy wkrótce u was wartość.

KROLOWA.
A dzisiaj zgadzasz się kasztelanowo?

KASZTELANOWA.
Tak jest, najjaśniejsza pani.

Ks. ALBRECHT (na stronie z ironiją).
Trochę zapóźno!...

KROLOWA.
Rzecz zatem bardzo prosta i wyraźna. Kanclerz prosił was o rękę, a wy mu ją dajecie. A więc książę kanclerzu?

Ks. ALBRECHT (na stronie).
Ta kobieta jest bez litości jak kat!

KROLOWA.
Czekamy na odpowiedź.

Ks. ALBRECHT (do siebie)
Miałbym się dać zwyciężyć?... pójdziemy z sobą na pazury!
(Głośno).
Pozwól najjaśniejsza pani, że ja równie prosto i dokładnie tę rzecz wyłożę. Prosiłem o rękę pani, a ona odpowiedzi mi nie dała. Było to znakiem, że méj prośby uwzględnić nie myśli. — Naturalnym porządkiem rzeczy szukałem sobie żony gdzieindziéj i gdzieindziéj otrzymałem przyrzeczenie. Dziś kasztelanowa oświadcza, że się zgadza na moje żądanie. Cóż

Gauera nauczycielem w Żabiu, Teodora Binduchowskiego w Rzędzianowicach, Kołowicza w Nowym Sączu, Antoniego Grabowicza w Lipicy górnéj, Atanazego Hyka w Bolestraszycach, Teodora Lisowskiego z Załuczu, Aleksandra Manasterskiego w Horożanie wielkiéj, Stanisława Petryckiego w Kołaczycach, Franciszka Dziewińskiego pomocnikiem przy szkole wzorowéj w Krakowie, Jana Żeglenia nauczycielem w Skrzyszowie, Jana Stepka w Tuszowie, Macieja Kiczurę w Suchorowie, Leskowitza w Orawie, Jana Konowalca dyrektorem szkoły głównéj w Jaworowie, Franciszka Zalasińskiego nauczycielem w Mogile.

V. Rada zatwierdza stale w zawodzie nauczycielskim:

Antoniego Bartkowskiego nauczyciela gimnazjalnego w Samborze, nadając mu oraz tytuł profesora, i Jana Malickiego nauczyciela ludowego w Świętnikach.

VI. Rada usuwa nauczyciela Djonizego Lewickiego z posady w Nastasowie, a Antoniego Wołoszynowicza z posady w Steniatynie.

VII. Rada udziela subwencji z funduszu szkolnego na rok bieżący, na utrzymanie szkół, gminom:

Kościelniki w kwocie 57 złr., Czudec i przedmieście czudeckie w kwocie 60 złr., gminom Brusnik, Falkowa i Siekierzyńce na 51 złr., gminom Annaberg, Felizienthal i Karlsdorf każdéj po 20 złr., daléj gminom Babice 40 złr., Janów 50 złr., Tyczyn 60 złr., Rączna 150 złr., Bieńczyce 122 złr., Dembowa 80 złr., Falkenberg 70 złr.; gminom Brodła, Alwernia, Psary, Jeleń i Paczołtowice pozostawia rada udzieloną dotąd subwencję i przez rok bieżący, gminie Potok Złoty udziela rada jednorazową subwencję w kwocie 200 złr. na odbudowanie szkoły, gminie Rokietnicy 70 złr. na utrzymanie pomocnika, i kwotę odpowiednią gminie Sołotwinie na utrzymanie wdowy po nauczycielu i małoletniego syna.

VIII. Rada poleca dzieło p. Henryka Schmitta p. t. „Zdarzenia najważniejsze z przeszłości narodu polskiego" do użytku bibljotekom szkół średnich, jakoteż do użytku szkolnego w seminarjach nauczycielskich, a skoro pozwolenie nadejdzie zaprowadzenia tego przedmiotu w wszystkich szkołach średnich, tymże do użytku szkolnego, również poleca bibljotekom szkół średnich i ludowych do użytku odbitą z kalendarza historycznego „Historję polską" przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego wierszem napisaną.

Czytankę ruską ułożoną przez p. Julijana Romańczuka, przyjmuje rada w poczet książek przepisanych dla użytku niższych klas szkół średnich.

IX. Rada bierze do wiadomości, notyfikację rady miejskiéj krakowskiéj, iż p. Adama hr. Potockiego wybrała na delegata swego do krajowéj rady szkolnéj i uwalnia w skutek tego dotychczasowego delegata p. Seredyńskiego, wyrażając mu za gorliwą pracę i prawdziwe poświęcenie, z jakiem oddawał się sprawom szkolnym, swe podziękowanie.

X. Rada udziela pp. Emilji Opolskiéj i Emilji Paszyńskiéj, a mianowicie każdéj z osobna pozwolenie na utworzenie prywatnego zakładu wychowawczego żeńskiego w Pilznie, a p. Józefowi Miletowi na utworzenie prywatnéj szkoły w Husiatynie.

XI. Rada przenosi nauczycielkę Fryderykę Łozińską w stan spoczynku.

XII. Rada zezwala, wobec utworzonego realnego gimnazjum w Wadowicach na zwinięcie 1 klasy tamtejszéj realnéj szkoły niesamoistnéj, a z przyszłym rokiem na zwinięcie drugiéj.

XIII. Wskutek reskryptu ministerjalnego, zatwierdzającego proponowane przez radę płace dla pojedyńczych nauczycieli przy seminarjach nauczycielskich, uchwala rada seminarjum męzkie w Krakowie, żeńskie w Przemyślu i męzkie i żeńskie we Lwowie bezzwłocznie w życie wprowadzić, resztę zaś dopiero z początkiem przyszłego roku szkolnego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 12 czerwca.

ę. Partja centralistyczno-niemiecka nie może zakryć złości, jaką ma do frakcji umiarkowanéj liberałów pod kierownictwem Lassera zostających, z powodu opuszczenia obozu herbstowskiego, a właściwie czesko-niemieckiego.

Zaraz po przegranéj w sprawie budżetowéj rozsyłano na różne strony wiadomości: o dezercji jednych, absentowaniu się drugich, dając do zrozumienia, że dobrzeby było i korzystne dla sprawy germańskiéj, gdyby z różnych stron nadsyłano telegramy pochwalne potępiające małoduszność i brak odwagi „przerze czonych dezerterów."

Udawano się przedewszystkiém do izb handlowych i do stowarzyszeń t. z. konstytucyjno-liberalnych w Czechach, gdzie Niemcy tameczni skłonni są bardziéj do agitacji tego rodzaju, jak gdzie indziéj; by urządzono meetingi i rezolucje w duchu upadłego wniosku rajchsratowych liberałów. Tyle mają satysfakcji, że dzienniki wiedeńskie przynoszą regularnie doniesienia z małych miast niemieckich... mające świadczyć o tożsamości zapatrywań na sprawy polityczne Niemców austrjackich. Ale co do praktycznéj doniosłości tego szamotania się o popularność, można powiedzieć, że stronnictwo to, którego przewodnicy dłuższy czas mieli władzę w ręku, mocno się zdyskredytowało. Nie dlatego, żeby większość liberałów niemieckich odstąpiła od kaltywowania teorji: liberalizmu pisanego, bezkonfesyjności, centralizacji rządu &c., ale dlatego, że się z każdym dniem bardziéj uwydatnia sobkowstwo tych ludzi i ich orszaku, którzy dzierżyli władzę i do niéj teraz dążą drogą opozycji.

Druga przyczyna, dla któréj się nie grupują chętnie pojedyńcze odłamy około chorągwi Herbstów, Giskrów, Sturmów &c. jest poprostu ta, że przeważna większość, niewdając się w subtelne kombinacje, zawsze osądzi rzeczy i ludzi po rezultacie. Tu ma przed sobą fakt, że ci ludzie, będąc u władzy, nie zdołali zaprowadzić ładu i spokoju wewnątrz Austrji: koukluduje więc większość ludności: niema szansy, rozpoczyna powtórnie eksperyment w kierunku dawnym, który się nie udał — i to znowu przez tych samych ludzi, którzy nie sprostali im powierzonéj misji politycznéj.

Na wczorajszém posiedzeniu kilkunastu Niemców zabierało głos w rozprawach budżetowych (rozdział sprawy wyznaniowe) i po większéj części przebijała się niechęć do ministerjum w ich mowach. Będą i daléj tak postępować, obcinać co można, sprzeciwiać się uchwaleniu pojedyńczych pozycyj &c., ale rzeczy saméj wypaczyć nie będą w stanie.

Dopiero wtedy mogą ambarasu przysporzyć rządowi, kiedy po przejściu wszystkich działów, z których się operat budżetowy składa i zbilansowaniu przychodów i rozchodów, będzie chodziło o obmyślenie środków pokrycia niedoboru.

Niemcy zmuszeni do brania współudziału w rozprawach budżetowych, postanowili ograniczyć swą działalność na ustanowieniu cyfr w każdéj rubryce i nie pytać daléj, co będzie z niedoborem?

Mają nawet pewny prejudykat w izbie pełnéj; — ponieważ większość wydziału *ad hoc* wysadzonego, a tém samém sprawozdawca wydziału w izbie, dr. Brestel, nie uwzględnił alegatu rządowego (o którym p. Holzgethan w mowie swéj pierwszego dnia rozpraw wspomina), który traktuje o sposobie zrównania deficytu przez zaciągnięcie pożyczki drogą zwykłą, t. j. wydaniem obligacji procentowych państwa... tym razem Przedlitawji, tylko z wyłączeniem Węgier.

Co do tego punktu, niema żadnych jeszcze wskazówek, na czém się skończy i czy przyjdzie do skutku nowa pożyczka?

W *Reform* Schuselki jest ogłoszony projekt urządzenia Przedlitawji na nowéj podstawie, którego autorem ma być wiceprezes izby niższéj rajchsratu, dr. Vidulich.

Nie powiedziano, czy to jego emanacja, czy na pół hohenwartowska, ale w każdym razie zawiera kilka myśli praktycznych.

Między innemi powiada, — com i ja znając stosunki czeskie i ich utyskiwania na tendencyjną ordynację wyborczą przez Schmerlinga narzuconą tyle razy podnosił, — że wypadnie wszystkie sejmy zwołać i do wypracowania „statutu wyborczego", któryby odpowiadał potrzebom kraju, zawezwać te sejmy, które żądają dotyczącéj zmiany.

Potém dopiero nowy sejm na podstawie nowéj ordynacji, przez reprezentację kraju uchwalonéj i sankcjonowanéj przez koronę przedsięweźmie wybory do rady państwa. Wtedy dopiero może przyjść do skutku prawidłowa reforma konstytucji grudniowéj i nic zarzucić nie będą w stanie takiéj zmianie najzapaleńsi (Verfassungu) konstytucji grudniowéj przyjaciele. Ujemną częścią projektu jest nieuwzględnienie państwowego stosunku król. czeskiego i powierzchowna wzmianka o gal. postulatach, jakby nie wiedział, że rdzeń rezolucji jest to polityczny ustrój i stosunek do państwa, a nie administracyjny, jak przedłożenie p. Hohenwarta.

Wiedeń. [Dokończenie mowy dra Smolki.] Te prądy duchowe polegają na rozwoju idei narodowościowéj, który się coraz więcéj wzmaga i którego żadna potęga świata złamać nie zdoła albo pogrążyć w sen, w jakim ta idea jeszcze przed trzema dziesiątkami lat spoczywała.

Te prądy duchowe tém się wyrażają, że członkowie jednego szczepu, lecz podzielonego między różne państwa, dążą nieustannie do połączenia się i że członkowie różnych szczepów, jeżeli w jedném mieszkają państwie, tak się nawzajem oddzielić pragną, by się mogły rozwijać i w całéj pełni używać swéj wolności, zachowując przytém nienaruszoną indywidualność swoją, niepodlegającą obcym wpływom lub przewodzeniu.

Jest to faktyczne prawo przyrody, a wiecie przecież panowie, że gdzie to prawo rządzi, tam wszelkie przeciwne usiłowania ludzkie na nic się nie zdadzą.

To prawo przyrody połączyło Sabaudję z Francją, zjednoczyło Włochy, jednoczy Niemcy, a przeprowadzając proces aż do ostatnich wyników, przeobrazi w tym kierunku wszystkie państwa europejskie.

Sprzeciwianie się temu prawu przyrody jest bez celu i pozostanie bez skutku.

Panowie! Jakkolwiek przekonany jestem, że te prądy duchowe w zupełności są uprawnione, bo wypływają z głębi serc ludzkich, nie chcę tu przecież rozbierać pytania, czy takie postępowanie i taki kierunek wytrzymają krytykę przed trybunałem rozumu.

Wcale to nic nie pomoże. Tak samo moglibyście byli panowie Piotra z Amiens lub Godfryda de Bouillon najusilniéj przekonywać, by porzucili swoje zamiary, które do niczego nie doprowadzą, że przyjdzie czas, kiedy się z tego śmiać będą, że narażą społeczeństwo na nieobliczone nieszczęścia, a tysiące, ba krocie ludzi na śmierć poprowadzą — wszystkoby to przecież nic nie pomogło. Ludzkość raz owładnięta pewną ideą, musi w tym kierunku być zaspokojoną.

W takim atoli razie to, czego się panowie obawiacie, byłoby tylko zmianą formy, przyczém istota rzeczy nie potrzebowałaby wcale być naruszoną i dlatego z radością witam oświadczenie jednego z szanownych mówców z tamtéj strony wysokiéj izby, który powiedział, że „na formie nic nie zależy; rozchodzi się tylko o rzecz samą." Bardzo słusznie. Widzę jednak, że większość panów (mówca zwraca się do lewicy) chce rzecz samą poświęcić formie.

Panowie tak ściśle, tak dogmatycznie trzymacie się formy, stanowisko wasze jest tak dalece roszczącém sobie prawo do nieomylności, tak wyłączne i wykluczające wszelką możność zaradzenia złemu, że, jeżeli konsekwentnie w tym kierunku daléj pójdziecie, mogłoby się zdarzyć, że kiedyś z pełną świadomością swéj wiernokonstytucyjności będziecie mogli zawołać: Prawda, że Austrja zginęła, ale przynajmniéj całkiem legalnie, w sposób zupełnie konstytucyjny. (Wielki śmiech i oklaski z prawicy.)

Czy zaś i kogo to zadowolić zdoła i pocieszyć, tego nie wiem; to tylko wiem z całą pewnością, że nas ani w szeregu pocieszających się, ani zadowolonych nie znajdziecie. Ponieważ zaś przekonani jesteśmy, że i rząd w tém zapatrywaniu się dosyć jest do nas zbliżony, chcemy mu wszelkich możliwych dostarczyć środków, by mógł zapobiedz nastąpieniu takiego stanu rzeczy.

Teraz, panie prezydencie, pozwolę sobie jeszcze kilka słów powiedzieć w odniesieniu do wywodów ostatniego z poprzednich mówców, dotyczących Dombrowskiego.

Ubolewamy nad tém, że rodak nasz wmięszał się w sprawę, w któréj nie powinien był żadnego brać udziału. (Wesołość z lewicy).

Co do mnie, nie znałem go osobiście, ani jego politycznych przekonań; nie wiem zatém, czy nie łudził się błędném mniemaniem, że walczy za wzniosłą i szlachetną sprawę.

To jednak wiem, i to z całą pewnością, bo mówiłem z naocznymi świadkami i z pośrednikami, którzy w tém byli czynni, że mu za poddanie Paryża, pod jedynym warunkiem wydania członków komuny, miljony ofiarowano, co jednak z pogardą odrzucił — i że w obronie, zdaniem może jego, szlachetnéj sprawy, mężnie walczył i zginął.

Nie chcę jednak bynajmniéj, dlatego, że Traupman był Niemcem, który inną śmierć poniósł, jakiekolwiek niekorzystne światło rzucać na charakter Niemców (rzęsiste oklaski z prawicy), ponieważ uważam to za niesprawiedliwość, brak życzliwości i nieprzyzwoitość (oklaski z prawicy), z jakichkolwiek błędów pojedyńczych osób zarzut czynić całym narodom. (Rzęsiste i przeciągłe oklaski z prawicy).

— [W wydziale dla spraw zagranicznych] i w wydziale wojny delegacji węgierskiéj rozpoczęły się już obrady w poniedziałek przed południem. Wskład pierwszego wydziału wchodzą: arcybiskup Ludwik Haynald, hr. Geza Szapary, Antoni Szecsen, Wojciech Apponyi, Franciszek Zichy, Aloizy Karolyi, Aladar Andrassy, Władysław Pajacsevies, bar. Gabor Pronay, Franciszek Pulszky, Zygmunt Bohusz, Władysław Szögyenyi, Maksymiljan Falk, Emeryk Hodossy, Koloman Barcsay, Mikołaj Földvary i Samuel Tury. Członkami wydziału wojny są: Szczepan Bitto, Aleksander Bujanovics, Ferdynand Eber, Paweł Ordody, Achaz Petrovay, Oedon Szeniczey, Koloman Szell, August Trefort, Maksymiljan Uermenyi, Maurycy Wahrmann, hr. Ferdynad Zichy, Jan Paczolay, Fryderyk Harkanyi, Aleksander Ormos, Paweł Bałaglianizi, Piotr Mihalyi, hr. Anioni Szapary, hr. Aleksander Erdödy, hr. Henryk Zichy, hr. Paweł Kalnoky, hr. Władysław Hunyady, Piotr Maylovacz i Eugeniusz Szenipacyi. Wydział skarbowy rozpocznie swoje czynności dopiero dnia 19 b. m.

Francja.

[Sprawa książąt z domu francuzkiego], mianowicie kwestja uprawnienia lub odrzucenia przez izbę wyborów na deputowanych książąt orleańskich, zajmuje dziś żywo wszystkie umysły. Już od 5go t. m. wielkie wzburzenie panuje w sali wersalskiéj posiedzeń. Wszystko co tylko Wersal posiada ze znakomitości politycznych i wielkiego świata, tłoczy się codziennie na galerję. Bilety wejścia, dotąd bezpłatnie rozdawane amatorom, odkupywane są po sto i sto pięćdziesiąt franków za jeden. Pan Baze, rozdawca tych biletów, obleżony jest przez proszących, z których jedni czczą go jak pół-bożka, drudzy przeklinają. W loży dyplomatycznéj zasiadają zwykle rzędami według wzrostu i znaczenia: lord Lyons, książe Metternich, Djémil-pasza, kawaler Nigra, bar. Zuylen Van Nyevelt, a za nimi reszta znakomitości ze świata spraw zagranicznych, poprzegradzana tu i owdzie pięknemi paniami. Niedaleko ztąd zasiada marszałkowa Mac-Mahon otoczona świtą dam i figur wojskowych. Z wybiciem godziny 2éj, punktualna jak statuetka z zegara sztrasburskiego, wsuwa się do swéj loży pani Thiers grubą żałobą odziana; siada cicho w rogu i nie rusza się więcéj. Nie opuści ona żadnego posiedzenia, ani straci z niego jednéj minuty.

W głębi sali znajduje się ławka dziennikarzy i reporterów, których tylko głowy widać po za ich pulpitami, tekami i papierami.

Jak nam wiadomo już z telegramów, p. Thiers zwlekał z tą palącą i ważną kwestją aż do posiedzenia z d. 8 na 9ty b. m. Wybory książąt orleańskich zatwierdzone, prawo wygnania z nich zdjęte, czekamy więc dziś już tylko na wiadomość, czy choć poprawka pana Thiersa przyjętą przez izbę została. Poprawka jego była: „jednocześnie z zatwierdzeniem książęcych wyborów, proponuje się prawo, mocą którego dana będzie władza na lat dwa jakiemubądź naczelnikowi władzy wykonawczéj do wyproszenia książąt z ziemi francuzkiéj w razie, gdyby obecność ich mogła stanowić niebezpieczeństwo dla porządku rzeczy ustanowionych lub ustanowić się mających". Jest to wniosek wielkiéj doniosłości, który gdyby nie miał być przyjęty przez monarchiczną izbę, byt rzeczypospolitéj francuzkiéj stanowczo byłby zachwiany, a nawet na dłużéj niepodobny.

— [Nieobecność p. Thiersa] na pogrzebie arcybiskupa paryzkiego mocno zirytowała prawicę zgromadzenia narodowego. Po razy kilka udawała się ona do niego ze swemi prośbami, ale p. Thiers pozostał w swém postanowieniu niezachwiany. Wszyscy ministrowie byli zresztą téj asystencji przeciwni, uważając że Paryż nie jest dotąd zupełnie uspokojony i że byłoby to wielką nieroztropnością, aby naczelnik władzy wykonawczéj, ministrowie, główny dowódzca armji, wyżsi oficerowie i urzędnicy, jednem słowem cały rząd znajdował się w katedrze Notre-Dame, podczas gdyby nie było ani jednego reprezentanta władzy na zewnątrz. Paryż nie jest bezpiecznem miastem i trzeba się zawsze obawiać spisków lub zamachów ludności, dziś z powodu przegranéj mocno podrażnionéj.

— [Drugą sprawą] zajmującą obecnie po sprawie ks. orleańskich całą uwagę rządu francuzkiego, jest zamierzone wkrótce rozpisanie pożyczki w ilości dwóch miljardów franków. Od powodzenia lub niepowodzenia téj pożyczki zależy nieledwie życie lub śmierć Francji. Znając jednak ofiarność w tym względzie i zasobność Francuzów, jest nadzieja, że z powrotem kredytu sprawa ta pomyślnym uwieńczona zostanie skutkiem.

— [Pogrzeb arcybiskupa Darboy] oraz czterech innych ofiar, to jest msgra Surat, księdza Deguerry, pp. Bécourt i Sabattier, odbył się z całą wspaniałością 7 bm. we środę. O g. 10téj rano, salwy artyleryjskie dane z placu Inwalidów dały znak, że konwój gotów do pochodu. Liczny tłum ciekawych tworzył szpaler od ulic Grenelle i Bourgogne aż do pałacu ciała prawodawczego, około którego tłok był największy. Dwa szwadrony kirasjerów otwierały pochód, a po za nimi oddział strzelców afrykańskich i cały sztab główny. Karawan zaprzężony sześcioma końmi, błyszczał od srebrnych ozdób; poprzedzali go księża, niosący wielki arcybiskupi krzyż. Za ciałem msgra Darboy postępowały liczne deputacje od rządu i administracji departamentowéj, z licznym orszakiem krewnych i przyjaciół na czele. Z ministrów byli obecnymi: Jules Favre, J. Simon i de Larcy minister robót publicznych. Zamykające ten pochód pułki piechoty, wraz z baterją o dwunastu działach i z swemi jaszczykami, dawały pozór pogrzebu nie duchownéj, ale wojskowéj jakiéj znakomitości. Celebrował monsignor Allouvry, były biskup z miasta Pamiers, zastępujący zawsze msgra Darboy w razach jego nieobecności. O godzinie 3éj nastąpiły nieszpory w katedrze Notre-Dame, poczém ciało arcybiskupa spuszczone zostało do podziemnych katakomb, przeznaczonych na miejsce spoczynku dla arcybiskupów Paryża.

— [Puszczenie na wolność] wielu jeńców zamkniętych w Brest i Cherbourgu przypisać należy nietylko umiarkowaniu p. Thiersa, ale i kwestji pieniężnéj. Pokazało się bowiem, że sam przewóz powstańców do Cayenny lub Nowéj Kaledonji wynosić będzie od głowy nie mniéj nad 1400 fr., czyli od przewozu około 20,000 komunistów wypadnie 28 miljonów franków! — Suma ta uspokaja nieco mściwe serca członków zgromadzenia.

— [Okólnik p. Jules Favre] ministra spraw zagranicznych do wszystkich ajentów dyplomatycznych rzeczypospolitéj.

Wersal 6 czerwca.

Panie! Straszne powstanie, które waleczność naszéj armji właśnie pokonała, trzymało świat cały w takich trwogach, przeraziło go tyloma okropnemi zbrodniami, że zdaje mi się potrzebném jest zapanowanie nad obudzoną zgrozą, aby spróbować rozwikłać przyczyny, które go umożliwiły. Potrzeba, abyś pan był oświecony w tym względzie, a to w celu możności sprostowania błędnych opinji, postawienia umysłów na baczności przeciwko nieprzyjemnym przesadom i wywołania wszędzie moralnego współudziału ludzi rozsądnych, uczciwych, odważnych, chcących stanowczo wznowienia zasady władzy, dając jéj za podstawę poszanowanie praw, umiarkowanie i wolność. — Kiedy się było świadkiem przebytych katastrof, w pierwszym popędzie nie wierzy się w nic prócz w siłę, która zjawiając się jako ostateczne lekarstwo, zdaje się przez to jedyną prawdziwą zasadą. Ale jeszcze dym bitew się nie rozszedł, a każdy, pytając się swego sumienia, znajduje w niém wyższego przewodnika, którego się nie opuszcza nigdy na próżno i do którego wszyscy powracamy, kiedyśmy je poświęcili gwałtowności naszych namiętności.

Tym razem nauka jest jednocześnie tak świetna i tak straszna, że trzeba szczególnéj zatwardziałości serca, aby zaprzeczyć jéj oczywistości. Francja, jak to lekkomyślnie niektórzy powtarzają, nie cofnęła się wcale do barbarzyństwa, nie jest również pastwą pewnego rodzaju szalonéj halucynacji; ona szeregiem dobrowolnych błędów została wyrzucona z dróg słuszności i prawdy. Ponosi dziś najokrutniejszą i najloiczniejszą z pokut.

Kto może, w saméj rzeczy, zaprzeczyć, że czyn drugiego grudnia i system będący jego uświęceniem, nie wprowadził w łono narodu czynnego żywiołu zepsucia i poniżenia! Co się tyczy mianowicie miasta Paryża, niema ani jednego poważnego umysłu, któryby nie zrozumiał i nie przepowiedział nieuniknionych nieszczęść, jakie przygotowywało zuchwałe pogwałcenie wszystkich prawideł ekonomicznych i moralnych, nieomylne następstwo robót bez końca, koniecznych dla istnienia cesarstwa. Można się odnieść do niedawnych rozpraw, a każdy zobaczy, z jaką dokładnością wyjawione były niebezpieczeństwa, których zaprzeczali zbyt powolni chwalcy tych zbrodniczych szaleństw. Paryż był skazany przez tryb rządu cesarskiego na zniesienie straszliwego kryzysu; mógł on był wybuchnąć w pełni pokoju, wojna nadała mu cechy okropnéj konwulsji.

Nie mogło być inaczéj; nagromadzając w wewnątrz stolicy niestałéj ludności blizko 300,000 robotników, pomnażając wszystkie drażnienia łatwych uciech i wszystkie cierpienia nędzy, cesarstwo organizowało wielkie ognisko zepsucia i rozprzężenia, gdzie najmniejsza iskierka mogła wzniecić pożar. Ono stworzyło narodowy warsztat, podsycany febryczną spekulacją i którego niepodobna było zwinąć bez klęski. (C. d. n.)

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wieczór muzykalny. — We środę dnia 14 czerwca b. r., wykona tow. muzyczne krakowskie „Muza" w sali muzeum przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiéj: wieczór muzykalny pod kierunkiem dyrektora artystycznego p. Ant. Vopalki.

Program: 1) Chór z opery *Dinorach* Meyerbeera, na głosy mieszane z tow. fisharmonji. 2) *Dwie pieśni węgierskie* Brahmsa, na 4 ręce fortepjan. 3) *Serenada*, kwartet solo Haertla, na 4 głosy męzkie. 4) *Czaty*, ballada, bas solo z tow. fortepjanu, Moniuszki. 5) Sozat hymn narodowy węgierski *Egressy Beni*, chór męzki. 6) Arja z opery *Flibustiery* Dobrzyńskiego, solo sopran z tow. fortepjanu. 7) Koncert *Beriota*, solo skrzypce z tow. fortepjanu. 8) Chór z solami z opery *Romeo i Julja* Gonnoda, na głosy mieszane. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$.

Spis wygranych w dniu 10 czerwca b. r. w tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie:

Nr. 1791, hr. Tarnowski Tadeusz w Krakowie: „Napad orłów na jelenia," „Jezioro Langbetto" i „Nowy kamrat," trzy sztychy.

Nr. 487, Demel Wład. w Grodzisku: „Ks. Kordecki w czasie oblężenia Częstochowy," p. Eljasza Walerego olejny.

Nr. 473, Tomicki Edw. w Borwinie: „Druk olejny."

Nr. 3561, Hurtig w Kalicu: „Widok na Lago Madiore," p. Steinkie, olejny.

Nr. 273, Gutowska w W. ks. Poznańskiém: „Wrażenie pierwszéj miłości," p. Mireckiego, olejny.

Nr. 263, taż, „Zakrystja dominikańska w Krakowie," p. Łosika, olejny.

Nr. 2164, Cassina Agenor w Kolbuszowéj: „Brańcy tatarscy," p. Pillatego Henr., olejny.

Nr. 1824, Schnell w Firlejówce: „Jezioro plankensztei'skie," p. Bobaka, sztych.

Nr. 1252, Dembitzer Salomon w Krakowie: „4 fotografje z obrazu Kossaka."

Nr. 2384, Andrószowska Józefa w Jaworowie: „3 fotografje z obrazu Kossaka i Napoleona Grottgera."

Nr. 1565, ks. Zielewicz kom.: „Album fotograficzne Litwy Grottgera."

Nr. 1736, Bar. Czechowiczowa w Pilipach: „Handlarz ptaków," p. Bonner Henrykę, olejny.

Nr. 2962, ks. Winczowski Paweł w Plesze-

---

ja mogę odpowiedzieć? Jedynie to, że ja tego oświadczenia przyjąć nie mogę, że się rozmyśliła — po niewczasie najjaśniejsza pani.

KROLOWA.

Należało się zapytać raz drugi... dowiedzieć się...

Ks. ALBRECHT.

Może być, żo w tém zbłądziłem, ale główna wina nie na mnie ciąży. Dzisiaj nie własne chęci ale sumienie na to mi nie pozwala. Przez ten czas bowiem powziąłem inne zamiary, wszedłem w inne stosunki, zaciągnąłem nowe obowiązki...

KROLOWA.

Wszystkie wasze kroki późniéj uczynione tracą moc i znaczenie wobec wcześniejszych zobowiązań. Wszakże tak powiada wszelkie prawo boskie i ludzkie.

WOJEWODZINA.

Książę kanclerzu, pojmuję dobrze trudne położenie, w jakiém ze zbiegu okoliczności się znalazłeś. W imieniu mojém i mojéj córki uwalniam cię od danego słowa...

Ks. ALBRECHT.

Co?!...

(Gorzko).

Jesteście państwo nazbyt dla mnie łaskawi!

ADAM KAZANOWSKI (do Gniewosza).

Książę kanclerz już z nóg powalony.

KROLOWA (odprowadzając cokolwiek ks. Albrechta od reszty obecnych).

Książę, zastanów się nad tém, co masz czynić. Pamiętaj, że ludzie patrzą i słuchają...

Ks. ALBRECHT.

Nie, nie chcę, nie mogę!... Wkmość użyłaś podstępu!

KROLOWA.

Ten list nie był przezemnie napisany.

Ks. ALBRECHT.

Oh, ten list, ten list!

KROLOWA.

Książę, cóż usłyszę?..

Ks. ALBRECHT.

To rzecz okropna!.. Chwilę namysłu NPani....

KROLOWA.

Książę nie możesz się cofnąć. Słowo Radziwiłła jest święte!.. wszakże to twoje własne wyrazy. Choćby kasztelanowa chciała cię od niego uwolnić, ja na to nie pozwolę. Widzisz książę ten pierścień — cóż on tobie przypomina?..

Ks. ALBRECHT (przytłumionym głosem).

Tak, to mój pierścień.... Co za nieprzezorność!.. dałem się schwytać jak nowicjusz — jestem zgubiony!..

KROLOWA.

Tu nie ma czasu się wahać!

Ks. ALBRECHT.

Chwilę cierpliwości... niech zbiorę moje myśli.

(Do siebie)

Uwierzyłem fałszowi kobiety i wpadłem w otchłań. Ona ma słuszność: ludzie patrzą i słuchają... moja cześć wisi na włosku.. A Katarzyna!.. O, nie kuś mię szatanie! Jeden czyn podobny mógłby mię zgubić w oczach świata.. Odwagi, książę kanclerzu, odwagi!.. bądź wyższym nad swoje ułomności!

(Głośno).

Najjaśniejsza pani...

KROLOWA (n. s.).

W jego głosie znać skruchę i pokorę...

(Głośno).

Słucham cię książę kanclerzu.

Ks. ALBRECHT.

Najjaśniejsza pani! Widzę aż nadto, że państwo zrozumieliście dobrze mój stan i moje położenie. Znalazłem się między Scyllą i Charybdą, sumienie moje stanęło na rozstajnéj drodze. Dałem słowo wojewodzinie, dałem i kasztelanowy. I tu i tam obowiązek — *collisio officiorum!* Cóż miałem czynić?.. Sam jeden nie byłbym wybrnął z tego zawikłania, gdzie grzech i cnota, że tak powiem, nierozerwanym uściskiem się złączyły. Fatalne położenie! Kaprys losu zrobił mię swoją ofiarą.... Ale szczęściem dobrotliwe serca podają mi dłoń pomocną.

(do Wojewodziny)

Dzięki wam pani i tobie łaskawa monarchini, żeście czuwały nad całością mego sumienia.

KROLOWA (do obecnych).

Patrzajcie państwo, co za cnota w tym mężu, juka wspaniałość umysłu! Setne lata niech żyje książę kanclerz!

OBECNI MĘŻCZYZNI.

Niech żyje!

Ks. ALBRECHT.

Nie zasłużyłem na tyle zaszczytu, nie zasłużyłem!..

(do kasztelanowy)

Jedyną moją dumą jest teraz pozyskać waszą łaskę... Wy darujecie mi błąd chwilowy.

(uginając przed nią kolano)

Serce szlachetne musi posiadać ta istota, którą nieba w tak śliczne wdzięki przystroiły!

KASZTELANOWA.

Mości książę, nie mogę się na was gniewać — choć waćpan byłeś zbyt niecierpliwy.

KROLOWA (kładąc im obrączki).

Bierz ją książę z moich rąk na wieki i mnie za to podziękuj, że wyrazy, które ci niegdyś z serca na papier płynęły, stały się dzisiaj rzeczywistością. Nie jestem tak złą, jak się wydaję.

Ks. ALBRECHT (kłaniając się głęboko).

Oh, najjaśniejsza pani!..

KROLOWA.

A teraz mości książę, cóż zrobimy z porzuconą przez ciebie narzeczoną? Czyż ma zostać bez nagrody za swoje poświęcenie?

Ks. ALBRECHT.

Opatrzność dziwnie kieruje naszemi losy i często po długiém błądzeniu wracamy na właściwą swą drogę! — Pani wojewodzino, książę Janusz, mój synowiec, zanosi przezemnie prośbę o rękę waszéj córki.

JANUSZ (przystępując do niego szybko i ściskając za rękę).

O dzięki wam, książę stryju!

KROLOWA.

Brawo, książę kanclerzu, doskonale!

Ks. ALBRECHT.

N. Pani, przypomnij sobie, że spełniam tylko to, co powiedziałem: po mojéj, prośba księcia Janusza z kolei następuje. Ja swoich zasad zawsze się trzymam.

(do wojewodziny)

Gdzież wasza córka, panna Katarzyna?

WOJEWODZINA.

W téj chwili tu będzie.

(Idzie ku drzwiom, otwiera je. Katarzyna i Anna wchodzą ubrane w bieli).

Scena 7 i ostatnia.

Ciż. Katarzzna i Anna.

Ks. ALBRECHT (do Katarzyny).

Pani się zgadzasz z moją prośbą... jestem tego pewny. Mój synowcze zbliż się....

KATARZYNA (wstrzymując gestem Janusza).

Chwilę cierpliwości mój książę — najprzód muszę pomyśleć o innych.

(do Dominika)

Panie Kazanowski, podziękuj mojéj matce, że ci oddaje rękę Anny. Prosiłam ją o to w twojém imieniu.

(Bierze za rękę Dominika i Annę i prowadzi ich przed wojewodzinę).

DOMINIK.

Panno Katarzyno, ileż ci winienem szczęścia!

(klęka z Anną przed wojewodziną).

KATARZYNA.

Książę Januszu, teraz ty oczekujesz mego słowa. Cóż ci mam powiedzieć? oto, że od pierwszéj chwili kochałam cię.

JANUSZ.

Katarzyno!

KATARZYNA.

Tak jest, ciebie pierwszego pokochałam, lecz twoja lekkomyślna duma zrodziła także dumę we mnie. Zostałeś za to ukarany — nie przezemnie, ale przez zbieg okoliczności. Dziś jestem panią siebie, bez żadnych więzów i obowiązków, dzisiaj z dobrowolnego wyboru serca mogę ci powiedzieć: jestem twoją... Matko, i nas także pobłogosław.

(uklęka z Januszem po drugiéj stronie wojewodziny).

KROLOWA (do ks. Albrechta).

Przyznasz mój książę, iż nie można było lepiéj tego zawikłania rozplątać. Oby tak każda komedja ludzka kończyła się łzami radości!

KONIEC.

wie: „Widok szwajcarski,“ aquarela p. Straube.

Nr. 609, Hoff Bogdan w Krakowie: „4 fotografje z obrazu Kossaka.“

Nr. 3323, Malinowska Julja w Ostrowczyku: „6 fotografji z różnych obrazów tegor. wystawy.

Nr. 121, Stokowski Marcelli w Krakowie: „Popiersie Lelevela Joachima z kararyjskiego marmuru,“ p. Janikowskiego.

Nr. 1303, Gilewski Karol: „Album fotograficzne Litwy Grottgera.“

Nr. 2532, Niwiński Henryk w Potoku: „Po pierwszym balu,“ p. Gierymskiego Aleksandra, olejny.

Nr. 2670, Garbaczyński Nikodem w Rzeszowie: „6 fotografji z różnych obrazów tegorocznéj wystawy.“

Nr. 2982, Fischer Stanisław w Czortkowie, „Mieszczki krakowskie,“ p. Mireckiego, olejny.

Nr. 3510, Zarewicz Wład. w Bereźnicy król.: „Widok Pireneów,“ p. Szermentowskiego, olej.

Nr. 3538, ks. Buliński prałat w Sandomierzu: „Album fotogr. Litwy Grottgera.“

Nr. 154, Józefczyk Jędrzéj w Krakowie: „Góralik,“ p. Kotcisa, olejny.

Nr. 2992, Morawska Zofja w Tarnopolu: „6 fotogr. z różnych obrazów tegor. wystawy.“

Nr. 260, Gutowska Wład. w W. ks. Poznańskiém: „3 fotografje z obrazu Kossaka i Napoleona Grottgera.“

Nr. 3592, ks. Orel Kat. w Górnej Suchy na Szlązku: „Wnętrze presbiterjum na Wawelu,“ p. Świerzyńskiego, olejny.

Nr. 440, Kalksztein Antoni, w Pluskowąsach: „4 fotografje z obrazu Kossaka.“

Nr. 1622, ks. Gałdziński w Dłużynie: „Idealna głowa kobiety,“ p. Sidorowicza, olejny.

Nr. 2282, Walter Władysław w Świedniku: „Widok w kant. Bern w Szwajcarji,“ aquarella p. Straube.

Nr. 3765, Jasiński Albert w Puchaczewie: „Noc bezsenna,“ p. Mireckiego, olejny.

Nr. 227, Czapski Bolesł. w Cerekwicy: „Album fotogr. Litwy Grottgera.“

Nr. 1397, hr. Małachowska Helena: „Szamotulski, lutnista Zyg. Aug.,“ p. Mireckiego, olejny.

Nr. 2952, Pinkes Aleks. w Pleszewie: „Wiek złoty,“ sztych.

Nr. 1873, ks. Staruszkiewisz Fr. w Tarnawce: „Św. Cecylja z Rafaela,“ sztych.

Nr. 3619, hr. Potocki Adam w Krakowie: „Puławski i Kościuszko,“ p. Maleszewskiego, sztych.

Nr. 3282, Chojecki Stanisław w Zarzeczu: „Brzegi Hiszpanji,“ p. Marszewskiego, olejny.

(Dokończenie nastąpi).

Z towarzystwa naukowego. — Od 1 do 10 czerwca rb. złożono w darze towarzystwu naukowemu krakowskiemu:

1) Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie Rocznika tom piąty.

2) Bibljoteka Krasińskich. Rok 1871.

3) Wagner Leon: Stefan Garczyński i jego dzieła.

4) Świeżawski: Zarysy badań krytycznych nad dziejami do XV wieku.

5) M. Gorzkowski: Rękopiśmienny dramat Szaszki Konowałowa p. t. Szela.

6) Józef Czech: Sześć starożytnych tłoków pieczętnych miejskich krakowskich, nadto pięć oryginalnych papierowych dyplomów.

7) Karol Rogawski: Rezak opryszka Iwana Doboszczuka i cztery srebrne monety.

8) Dr. ks. Konstanty Maniewski swoje prace: *a)* Fabiela. *b)* 112 męczenników zakonu św. Dominika, tłumaczone z niemieckiego. *c)* Tatry i *d)* Łza Chrystusowa, poezje.

W ubiegłym tygodniu zgłosiły się nadsyłką nakładów swoich o stosunek z towarzystwem jako akademją umiejętności dwa słowiańskie stowarzyszenia, z któremi dotąd instytucja nasza w styczności nie była, a mianowicie bułgarskie towarzystwo naukowe z Braiły w Rumunji i Matica morawska z Berna.

Z Kałusza. — Istnieje we wschodniéj części królestwa Galicji i Lodomerji — niegdyś wypadkami historycznemi sławne, obecnie dość nieokazałe, pomimo siedziby różnego rodzaju władz państwowych i autonomicznych — miasto Kałusz, o którém zresztą nawet niektórzy jeografowie wspominają.

Nie przypominałbym więc światu o istnieniu tego grodu, gdzie p. marszałek powiatowy z pp. reprezentantami rządowymi w ścisłéj pozostają harmonji; gdzie miał nawet siedzibę pewnego rodzaju Bismark, który — ku ogólnemu zrozpaczeniu wszystkich tutejszych p. t. propinatorów, [illegible] mięsa, wreszcie niemałego zastępu naszych małomiejskich Sokratesów o polityce *pro domo sua* — opuścił nasz kącik i uszczęśliwia obecnie starożytny gród Żółkiewskich swojemi eksperymentami urzędowo patrjotyczno-spekulacyjnemi, albo czynić to będzie. Dałbym więc spokój Kałuszowi, gdyby nie załączony dokument, z którego nabierzecie dosadnego przekonania, jak nasza pseudo-inteligencja dla wszystkich naleciałości obcych jest tolerującą.

Raczcie więc chociaż część z załączonych tu elukubracji językowych wraz z tym wstępem w *Kraju* umieścić, a przysłużycie się historji cywilizacji miasta Kałusza, który ruskiego teatru z jego czystonarodowemi tendencjami akceptować nie chciał, podczas gdy magja i panoramy tak estetycznie zalecane należne u nas znajdują miejsce.

Z załączonego ogłoszenia co ciekawsze podajemy szczegóły:

„za wysokiem zezwoleniem politiczńj władzj PANORAMA: napoleon oddaie szpabe do prawy ręki prziłożył spic — wzięcie napoleona do niewoli wzsedonie 2. śierpńia — szturmowańie weisburku 4. śierpńia — drugi prync i jego pułg wbitwie wirt, 6. — saksońska alteleryia przed miastem prywat, 11. — krul wilhelm wbitwie wgraweloće, 18. śerpńia — Napat Francuskiego logru. Pżed Baumont. 24. śer — ostatnia bitwa 30 śirpnia. koronny Pric wmec. nakoniu — dniowa parada dzikich granateruw wmegxyku — maskowy bal wkrakowie — Dwie damy wrużą nakarty iedna muwi tak druga owak — fortuna szczęńśćna wpowietrzn groźi — .... zakonica wkrakowie barbara ubryk — zabawa bilaru wiedniu“ itd., itd., a podpisano *Sebastyian Saganowski.*

Komenda jeneralna we Lwowie ogłasza, że państwowe ministerstwo wojny zezwoliło także i w roku bieżącym na używanie do pomocy przy żniwach żołnierzy z pułków piechoty linjowéj i batalionów strzelców, pod warunkami zeszłorocznemi.

Okropny wypadek. — Koło Zaleszczyk powstała 6 b. m. wieczorem tak wielka nawalnica, że Dniestr wezbrawszy nagle uszkodził most. W Zwiniaczu naprzeciw Zaleszczyk ulewa zrządziła wielkie zniszczenie: 8 młynów i kilka domów uniosła woda do Dniestru, około 100 ludzi utonęło. Nadto zerwała woda jeden most między Horodenką a Czerniatynem i 4 mosty między Uścieczkiem a Sieniakowcami.

Kometę, który się szybko do słońca zbliża i w połowie bieżącego miesiąca stanie się najświetniejszym, odkrył astronom Winnek z Karlsruhe. W zmiankowanym czasie dojrzyć go będzie można gołém okiem. Kometa ten porusza się od najjaśniejszéj gwiazdy w Perseuszu i Andromedzie ku Orjanowi.

Pociągiem kurjerskim w piątek wieczór przywieziono pod liczną strażą wojskową do Torunia, stu kilkunastu jeńców francuzkich, którzy byli uciekli za granicę król. Polskiego, a których rząd rossyjski wydał napowrót.

W Warszawie na Czystem, p. Tokarski odbywał publiczne próby z przyrządem własnego pomysłu do chodzenia po wodzie. Widowisko było ciekawém, a przyrząd p. Tokarskiego, jako praktyczny, godzien jest uwagi. Konstrukcja jego jest bardzo prosta. Ma on formę maleńkiego, na kilka stóp długiego czółenka zamkniętego z wierzchu, a składa się z dwóch połów mogących poruszać się każda z osobna, lecz połączonych ze sobą sznurem. Przez całą długość każdéj połowy przeprowadzony jest otwór, przez który do wnętrza napływa woda, która w górnéj części przyrządu zamyka powietrze, utrzymujące go nad powierzchnią wody, a zarazem ciężarem swym służy za balast potrzebny do zachowania równowagi. Pod spodem u każdéj połowy znajduje się klapa, która zamyka się parta przez wodę przy posuwaniu nogi naprzód, zaś otwiera się jeśli noga popycha się przyrząd w tył, i wtedy woda stawia opór tak silny, że pozwala odbywać nogami ruchy zupełnie takież same, jakie odbywają się przy chodzeniu po ziemi. Na wierzchu czółenka, to jest, na każdéj jego połowie znajduje się kalosz, w który wkłada się noga. Cały przyrząd taki, jakiego używa p. Tokarski wyrobiony z blachy, waży około 20 funtów i ta zbyt wielka waga stanowi jedyną jego wadę — wyrobiony z innego materjału, np. z kauczuku, mógłby być o wiele lżejszym. Użycie jego jest bardzo łatwe, tak, że każdy odrazu potrafi go używać. Nieposlednią zaletę stanowi dobrze obmyślony balast, utrzymujący równowagę tak dobrze, że żadną miarą przyrządu przywrócić nie można. Jako przybór do ratowania tonących i przy robotach na wodzie, jak np. przy budowach mustów, grobel i t. p., przyrząd p. Tokarskiego powinien znaleźć zastosowanie jako praktyczny a niekosztowny.

Z Japonji nadeszły wiadomości o wypadkach, które chociaż nie są tak wielkich rozmiarów, jak te, które zaszły w ostatnim tygodniu w Paryżu, jednakże wielkie mają z niemi podobieństwo. Otóż przyszło do starcia pomiędzy szlachtą feudalną a ludnością. W Sisznie rząd centralny chciał wycofać pewną ilość biletów bankowych bez żadnéj kompensaty, co spowodowało silne wzburzenie. Gdy przywódzcom tego ruchu pościnano głowy, powstał sam lud, podpalił miasto, zdobył zamek księcia szturmem i ukrzyżował dwóch urzędników. Książę zdołał uciec. Wojska, które wysłano przeciwko powstańcom, zostały pobite, a Mikado nie jest w stanie przysłać posiłków. — W okręgu Bungo wybuchło również powstanie w skutku zbyt uciążliwego opodatkowania. Do Feddo zwołano wielkie zgromadzenie daimiosów, celem naradzenia się co do przedsięwziąść się mających środków.

Teatr. — We czwartek 15 czerwca danem będzie: poraz pierwszy „Wybór posła,“ komedja oryginalna w 3 ch aktach, prozą, p. Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od godz. 11 z rana do 4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą, 2 piętro.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wład. Straszewski wł. d. z Rzędowic; Stan. hr. Plater ob. z Poznania; Józef Bukowiecki major z Odessy; Aleks. Kłobukowski obyw., Mikołaj Neuhauss pełnomocnik, Karol Bybliński wł. d., Tadeusz Świeżawski wł. d.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

MEMORJAŁ

lwowskich korporacji rękodzielniczych etc.

(Ciąg dalszy.)

W pierwotnéj ustawie §. 25 patentu z dnia 29 października 1849 roku i §. 22 przepisu wykonawczego z d. 11 stycznia 1850 roku, mieli kontrybuenci przecież jakąkolwiek tarczę przeciw samowoli urzędników w rodzaju połączonych komisji powiatowych, w których przewagę mieli urzędnicy polityczni, i w których kontrybuenci sami byli reprezentowani. Komisje te jednak zniesiono w prostéj drodze administracyjnéj, a zatem samowolnie i obecnie urzędnicy finansowi wybierają sobie sami tak zwanych mężów zaufania, które to wszakże osobistości przed kontrybuentami pokrywane są osłoną tajemnicy, tak, że pierwotna reprezentacja podatkujących w tych komisjach powiatowych zeszła do roli ze wszechmiar szkodliwego, godnego potępienia szpiegostwa, ze wszystkiemi doń przywiązanemi bezeceństwami.

Niewielkim tu wobec powyższego środkiem zaradczym może być trzymanie się organów odnośnych pewnéj maksymy przy rozkładaniu podatków, bo i te maksymy są zwykle omylne. I tak naprzykład lwowska administracja podatkowa przypuszcza, że czeladnik zarabia na korzyść swemu pryncypałowi rocznie 100 złr., uczeń zaś 50 złr. Uwzględniwszy jednak tutejszy brak wielki robotników pomocniczych i skutki ustawy z d. 7 kwietnia 1870 r. nr. 43, to nie podpada wątpliwości, że pomocniczy robotnicy we Lwowie wobec swych chlebodawców wykonują istotny monopol, i odgrywają raczéj rolę nieopodatkowanych współprzedsiębiorców niż pomocników chlebodawcy. Jeżeli się daléj uwzględni, że w Galicji chłopiec-uczeń zamiast płacenia majstrowi za naukę, przeciwnie, odzienie i pożywienie mieć musi od majstra, że zatem w dwóch pierwszych latach nauki zamiast być użytecznym, szkodę tylko przynosi i takowéj w trzecim roku nauki nie wynagrodzi — to okaże się oczywiście, że wyż rzeczona maksyma administracji podatkowéj, opartą jest na mylném zupełnie przypuszczeniu i prowadzi nieochybnie do ucisku podatkowego.

Jeszcze dotkliwszemi okazują się następstwa wadliwego systemu podatkowego od czasu widocznych skutków nowéj ustawy przemysłowéj. Jakkolwiekby ustawa ta na sprawiedliwéj opartą była zasadzie, to zaprzeczyć niepodobna, że przez nią poparte i ustalone zostało panowanie kapitału nad pracą; że wielu przedtem samodzielnych rękodzielników zeszło do roli robotników pomocniczych u kapitalistów, którzy sami nie posiadając wiadomości zawodu, wyzyskują siły robocze istotnych rzemieślników na podstawie powszechnie znanego i prawdziwego doświadczenia: niemożności konkurencji drobnego przemysłu wobec wielkich zakładów przemysłowych, które to ostatnie już i we Lwowie powstają, a wyroby ich w drodze handlowéj z innych krajów w coraz większéj ilości wprowadzane, rugują z targu wyroby tutejszokrajowych przemysłowców.

Dodać należy, że nowa ustawa przemysłowa znacznie pomnożyła ilość zakładów rękodzielniczych. I tak naprzykład istniało we Lwowie w r. 1860: 70 samodzielnych stolarzy, obecnie jest ich 147; szewców 156, obecnie 33; krawców 82, obecnie 187 i t. d. Że popyt nie wzmógł się w równéj mierze, dowodzą tego nietylko powyżéj skreślone stosunki, lecz także i podnoszące się ceny przedmiotów wyżywienia i pomieszkania, stawiące zaporę podniesieniu się przepychu w meblach i sukniach, co szkodliwie oddziaływa na zyski w przemysłowości. A przecież tutejsza administracja podatkowa prawie rok rocznie podatki podwyższa, coby niezawodnie nie następywało, gdyby podatek dochodowy według rzeczywistego czystego dochodu był obliczanym.

Wszelkie złe strony istniejącego systemu podatkowego dotkliwszemi jeszcze czyni coroczne rozkładanie podatku. Opodatkowany jest zawsze w niepewności co do kwoty podatkowéj, co roku nań przypadającéj; rok rocznie trapiony jest niepokojem, nie może nawet, choćby się najsumienniéj fasjonował, trybu interesów swoich, według w przybliżeniu przewidywanych wydatków uregulować. Właśnie dla tego podatek dochodowy pozostaje zawsze nowym, obowiązani nie mogą przyzwyczaić się do niego, rozdrażnienie i niezadowolenie ciągłe istnieje. Łączy się z tem nawał pracy dla urzędów podatkowych, które w Austrji mają rocznie do zbadania przeszło miljon fasji. Z jednéj strony ucisk podatkowy, z drugiéj praca Syzyfowa.

(Dokończenie nastąpi.)

Kraków 13 czerwca. — Wczorajszy targ na Baranie był dobry, dowóz zboża znaczny, bo wynosił parę tysięcy korcy. Ceny niewielkiéj uległy zmianie, lubo producenci podnieśli swoje żądania, utrzymując, że stan siewów w skutek ciągłych deszczów i zimna bardzo ucierpiał i niewielki obiecuje plon. Ruch jednak był ożywiony, a zakupna odbywały się prawie od ręki, tak na tutejsze spekulacje jako też na wywóz do Prus.

Płacono pszenicę 42—47, a cena pięknego, ciężkiego ziarna dochodziła nawet do 48 złp., żyto 25—28, jęczmienia poszukiwano i płacono zań 19—23, owies 14—16, groch 31—35, proso 28—39 złp.

— Nasz dzisiejszy targ na Kleparzu do dobrych policzyć należy. — Dowóz zboża był dość wielki; ceny, szczególniéj pszenicy, podniosły się; niemniéj i żyta, którego dla górskich okolic Galicji dużo zakupują. Na wywóz za granicę mniéj go zakupują, bo potrzeby miejscowe utrzymują takowe w cenie, a na targach zagranicznych jest więcéj zaniedbane.

W Wiedniu pszenica podniosła się o 15 do 20 c., żyto utrzymało się w cenie dawniejszéj, jęczmień bez popytu, owies o 5 c. droższy.

Dziś płacono u nas na Kleparzu: pszenicę 11.50—12.35, żyto 7—7.40, jęczmień 5.50 do 6, owies 4—4.50.

Andrychów 6 czerwca. — Pszenica 5.70, żyto 3.90, jęczmień 2.95, owies 2.10, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.50, koniczyna 32, siano 1.80, konicz 2.10, słoma 1.50, drzewo twarde 8, miękkie 6.30, ft. mięsa 0.19, masa masła 1.10.

Bochnia 8 czerwca. — Pszenica 5.30, żyto 3.50, jęczmień 2.80, owies 2.—, groch 5.25, bób 4.25, ziemniaki 1.20, koniczyna 34, siano 1.50, konicz 1.65, słoma 0.95, drzewo twarde 11.75, miękkie 10, okowita 1, ft. masła 0.45.

Gorlice 6 czerwca. — Pszenica 5.20, żyto 3.80, jęczmień 3.50, owies 2.40, kukurydza 4, ziemniaki 2, siano 2.—, słoma 1.30, drzewo twarde 6, miękkie 4.80, funt mięsa 0.16, robotnik dziennie bez wiktu 0.50.

Kęty 5 czerwca. — Żyto 4.25, jęczmień 3, owies 2.25, ziemniaki 1.50, siano 2.02, konicz 2.35, słoma 1.40, drzewo twarde 8.32, miękkie 5.40, masa okowity 0.90, masła 1.40, kopa jaj 0.70, funt mięsa 0.22.

Oświęcim 7 czerwca. — Pszenica 6.—, żyto 3.80, jęczmień 3, owies 2.25, groch 6, bób 4.50, tatarka 2.50, proso 3.50, kukurydza 4, ziemniaki 1.30, rzepak 7, koniczyna 27.50, siano 2.25, konicz 2.70, słoma 1.50, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.30, okowita 0.80, masa masła 1.50.

Rzeszów 8 czerwca. — Pszenica 5.25, żyto 3.30, jęczmień 2.60, owies 2.05, groch 4.25, fasola 5.25, tatarka 2.70, proso 2.90, ziemniaki 1.50, koniczyna 25, siano 1.55, słoma 0.95, drzewo twarde 13, miękkie 8, okowita 0.72, funt masła 0.42, mięsa $0.19^{1}/_{2}$, kopa jaj 0.90, centnar lnu 24, konopi 20.

Wieliczka 6 czerwca. — Pszenica 6.25, żyto 3.94, jęczmień 3.—, owies 1.94, groch 5.—, ziemniaki 1.35, siano 1.20, słoma 0.80.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 12 czerwca. Przedłożenie rządowe względem reformy ordynacji wyborczéj dla przyszłego sejmu jest już, jak zapewniają wygotowane. Porzucono w niém reprezentację tak zwaną interesów, a przyjęto postępową zasadę bezpośrednich wyborów do sejmu.

Peszt 12 czerwca. Reskrypt cesarski odroczył sejm.

Paryż 11 czerwca. *Opinione Nationale* pisze: Thiers omylił się i 8 b. m. przystając na ważność wyboru książąt orleańskich popełnił błąd świadczący o słabości, który gorzko mścić się będzie. Lepiéj byłby uczynił usuwając się, byłby pozostał rezerwą — teraz niema już rezerwy, teraz zaczną się „przypadkowości“ — *alea jacta est.*

Ems 12 czerwca. Car i w. ks. Aleksy stanęli w hotelu pod Czterema wieżami. Dziś przybywają: król wirtemberski, grecki, cesarz niemiecki.

Florencja 12 czerwca. Poseł francuzki w Rzymie hr. Harcourt ma być pod pozorem urlopu odwołany. Zaprzeczają stanowczo wieściom o zamiarze abdykacji króla. Policja wykryła całą fabrykę fałszywych banknotów.

Madryt 12 czerwca. Wieść o zamachu na króla jest zupełnie mylną — uwięziono jednego zbiega francuzkiego, który natarczywie do króla się cisnął z prośbą, lecz był wcale nieuzbrojony. Król udaje się do Turynu na radę familijną domu sabaudzkiego, królowa obejmie pod ten czas rejencją.

Przegląd polityczny.

Dziwna taktyka pojawia się po raz pierwszy za rządów gabinetu hr. Hohenwartha. Ilekroć zdaje się, że centraliści ponieśli klęskę, że od rządu wieje wiatr autonomiczno-ugodowy, aliści zaraz któraś z urzędowych gazet przynosi comuniqué na uspokojenie obaw kliki herbstowskiéj. I tak teraz *Prg. Abendblat* zapisując triumf gabinetu w kwestji budżetu, że ma on teraz i w rajchsracie silną partję, rozwodzi się przytém nad płonnością obaw Niemców i niestósowności ich opozycji, „gdy przecież rząd ani myśli w czémkolwiek Niemców ukrócić, ani marzy o tém, żeby akcję konstytucyjną przenieść do sejmów“. Z tego wynika tylko jedna pewna rzecz, że gabinet jak piskorz wszystkim partjom z rąk się wyślizga, i chyba tylko delegacja galicyjska musi mieć pewne rękojmie ze strony gabinetu, na mocy których zupełnie mu się oddała. — *Presse* donosi, że klub delegacyjny obraduje już nawet nad tém, kogoby gabinetowi na namiestnika polecić, i że 35 delegatów wypośrodkowali 15tu kandydatów. Zapewne to tylko szykana *Pressy.*

Ciągle pojawiające się pogłoski w dziennikach wiedeńskich o ugodzie z Czechami, musimy do téj chwili uważać za czcze wymysły, bo niepodobna przypuszczać, aby Czesi wobec dzisiejszéj rady państwa jakiekolwiek rokowania na serjo dokończyć mogli; rokowania te mogą się tylko odnosić do ewentualności rozwiązania rady państwa, a o tém dziś nie ma mowy po ostatniém zwycięztwie ministerjalném.

Hr. Hohenwarth ma być podobno mianowany rzeczywistym prezydentem ministrów (dotychczas pełnił tylko obowiązki przewodniczącego) i członkiem izby panów.

Książęta orleańscy wciąż bawią w Wersalu i nie bardzo im się spieszy ze złożeniem mandatów do zgromadzenia narodowego, jakkolwiek zobowiązali się do tego przed uchwaleniem prawa o zniesieniu banicji.

Dotychczasowa zgoda Burbonów z Orleanami znów się rozrywa wobec blizkich widoków na monarchję. Legitymiści forytują Henryka V. Orleaniści hrabiego Paryża lub księcia Aumala. W Paryżu rozbrojenie nie przychodzi już tak łatwo jak z początku, obawiają się jeszcze ciągle zbrojnych wybryków i podpalań. Sąd wojenny jeszcze nie rozpoczął swych czynności przeciw przewódzcom komuny, z których wszyscy pozostali przy życiu prócz Pyata znajdują się w ręku Wersalczyków.

W Niemczech przyjazd cara wywołał zwykłe sceny czułości pomiędzy wujem i synowcem i zwykłe w takich razach urzędowe wywnętrzenia o dozgonnéj wdzięczności i przyjaźni. Car był podobno ponury i nie raczył wiele zauważyć oznak radości i uszanowania, z jakiemi go witali Niemcy.

W gazetach niemieckich z zadowoleniem notują wiadomość, którąśmy swego czasu podali czytelnikom, o zakazie uroczystego obchodzenia rocznicy śś. Metodego i Cyrylla w Warszawie przez panslawistów rossyjskich. Niemieckie dzienniki uważają to za oznakę zerwania rządu rossyjskiego z partją panslawistyczną. Jest to, co najwięcéj, oznaką, że dzisiejszy cesarz nie chce wcale, lub zbyt wyraźnie występować w tym kierunku, już z samego względu na Niemcy. Panslawizm jednak jest zanadto wielką dla Rossji siłą pomocniczą, aby się jéj jakikolwiek rząd rossyjski stale miał wyrzec.

Ostatnie telegramy.

Wersal 13 czerwca. W zgromadzeniu narodowém donosi prezydent, że książe Joinville wybrany w departamencie Manche i Haute Garonne, postanowił przyjąć mandat ostatniego okręgu (a zatém nie składa mandatu jak przypuszczano przypisek Red.). Minister finansów przedkłada projekt prawa o nowych podatkach w ilości 463 miljonów, z których przypada 60 miljonów na taksy zapisowe i stemple, 90 mil. na napoje, 50 na cukier i kawę, 200 na podwyższenie cła od produktów surowych, reszta na różne podatki. Thiers zaprasza zgromadzenie do wzięcia udziału w niedzielnym przeglądzie wojsk w Paryżu i dania dowodu zadowolenia armji. Książe Chartres przybył, Aumale wyjechał do Anglji. Myśl przeniesienia siedziby rządu i zgromadzenia narodowego do Paryża znajduje odgłos.

Florencja 13 czerwca. „Opinion“ zaprzecza najkategoryczniéj doniesieniom dzienników paryzkich, że rząd włoski polecił rozszerzenie warowni rzymskich i zatopienie torpedów w portach włoskich. Zewnętrzne stosunki państwa nie usprawiedliwiają podobnych środków.

Monachjum 12 czerwca. Starokatoliccy uczeni niemieccy, którzy się już w zielone święta tutaj zebrali, uchwalili odezwę do niemieckich katolików, ułożoną przez ks. Döllingera. Odezwa ta mówi: 1) Obstajemy przy nieprzyjęciu dogmatów watykańskich, które, pomimo zaprzeczań ze strony biskupów, przyznają papieżowi osobistą nieomylność i nieograniczoną władzę w kościele. 2) Trwamy w niezmienném przekonaniu, że dekreta watykańskie są groźném niebezpieczeństwem dla państwa i społeczności, że się bezwarunkowo pogodzić nie dadzą z ustawami i urządzeniami państw dzisiejszych i że przyjmując je, weszlibyśmy w nierozwiązane przeciwieństwo z naszemi obowiązkami politycznemi. 3) Sami biskupi niemieccy, chwiejném i sprzeczném tłómaczeniem dogmatów watykańskich dowodzą, że bardzo dobrze czują ich nowość i wstydzą się tego. Ubolewamy nad takiém nadużyciem biskupiéj władzy nauczania, ubolewamy nad tém, że biskupi niemieccy w ostatnim swym liście pasterskim, na głos sumienia swych diecezjan, odpowiedzieli szkalowaniami rozumu i nauki. 4) Odpieramy groźby biskupów jako nieuprawnione, a użycie środków przymusowych jako nieważne i nieobowiązujące. Wiemy, że przez ich wyklęcie ani wierni nie mogą utracić praw swych do łask kościoła, ani też księża do ich rozdawania i postanowiliśmy nie dać sobie uszczuplić praw naszych przez cenzury, mające służyć do rozszerzania fałszywych nauk. 5) Żywimy nadzieję, że walka, która teraz wybuchła, pod wyższém kierownictwem stanie się środkiem do urzeczywistnienia dawno pożądanéj i koniecznéj reformy stosunków kościelnych, tak co do ukonstytuowania się, jak i co do życia kościoła. Spodziewamy się w przyszłości prawdziwie kościelnie usposobionego pokolenia, w którém każdy katolicki, oświecony naród, stósownie do swych właściwości i zgodnie z swém cywilizacyjném posłannictwem, będzie wolnym członkiem powszechnego kościoła. Wtenczas duchowieństwo i świeccy zgodnie działać będą w ukształtowaniu życia kościelnego, a naukowo wykształcony, godny episkopat i papiestwo przywrócą kościołowi dawne stanowisko jego na czele cywilizacji całego świata. Mamy nadzieję, że przez takie odrodzenie będziemy się mogli zbliżyć do najwyższego celu chrześcjańskiego rozwoju, do połączenia wszystkich wyznań chrześcjańskich.

Odezwa opatrzona jest w 31 podpisów; między podpisanymi znajdują się: Döllinger, Friedrich, Huber, Reinkens, Schulte, Knodt, Michelis, Stumpf, Akton, hr. Moy, Zirngibl i inni.

Kursa. — Wiedeń 13 czerwca g. 2. — Akcje kredytowe 287.50. — Lombardy 175.30. — Losy z 1860 r. 99.25. — Losy z r. 1864 125.25. — Akcje franko-austr. 118.— — Napoleony 9.87—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 258.75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 173.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 164.25. — Akcje banku 795.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 105.—. — Usposobienie giełdy: ożywione.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 13 czerwca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	76 —	75 —
„ „ „ 5%	85 —	84 —
„ „ „ bank. hip. 6%	90 50	89 50
„ „ „ bank. wł. 6%	91 —	90 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	261 —	258 —
„ „ „ lwows.-czer.	175 —	173 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	66 —	64 —
Akcje banku gal. hipotecz.	132 —	130 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	76 50	75 50
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	164 —	163 —
Talary pr. za 100 tal.	183 50	181 50
Srebro nowe austr.	122 50	121 25
Dukat ważny	5 90	5 80

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 95	9 80
Półimperjały rossyjskie	10 10	9 90
WIEDEŃ, 12 czerwca.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	69 10	69 —
„ wal. austr. spłac. 5%	59 20	59 10
Losy pożycz. z r. 1839	284 —	282 —
„ „ „ 1854 4%	94 —	93 50
„ na 500 1860 5%	99 50	99 25
„ na 100 1860 5%	112 50	112 —
„ na 100 1864	125 75	125 50
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 40	75 —
„ „ bukow. 5%	74 25	73 75
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	241 50	241 —
Anglo-węgierskie	88 75	88 25
Austr. kredytowe	263 —	261 —
Kredyt. handl. przemysł.	288 60	288 40
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	119 25	119 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	746 50	744 50

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	177 50	177 —
Czeska zach. na 200 złr.	256 —	254 —
„ północ. „ 150 „	133 —	132 50
Elżbiety na 200 „	223 75	223 25
Ferdynanda na 1000 „	2265 —	2260 —
Franc. Józefa „ 200 „	204 50	204 —
Kar. Ludwika „ 200 „	259 —	258 75
Koszyc. Bogum. 170 „	98 —	97 —
Lwow.-Czern. na 200 „	173 50	173 25
Północn. zach. austr.	211 75	211 50
Rudolfa na 200 złr.	164 50	164 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	173 —	172 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	426 50	426 —
Theissbahn	244 50	244 —
Tramway	219 —	218 50
Południowa na 500 fr.	175 90	175 70
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	164 —	163 75
„ wschodnia 200 „	85 25	85 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	— —	76 —
„ „ „ 5%	— —	84 25
„ „ Banku Hyp. 6%	90 25	89 75
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 50	97 25
„ „ „ W. A. 5%	92 70	92 50
„ zast. węgierskie $5^{1}/_{2}$%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	99 25	99 —
„ zachod. 300 „ 5%	94 —	93 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	95 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	94 —	93 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99 75	99 25

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	92 —	91 50
„ „ „ WA. 5%	88 50	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	105 25	105 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	105 —	104 50
„ „ „ 2 emisja	100 25	100 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	79 25	79 —
II. „ „ 5%	90 75	90 50
III. „ „ 5%	84 50	84 —
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	91 00	91 25
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 10	88 90
Rządowa na 500 fr.	— —	141 —
„ II. emis. „ „	— —	138 —
Południowa	110 75	110 25
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 —	89 75
Bony 1870 za 74 „ 5%	240 50	240 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	238 —	237 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	173 —	172 50
Clary „ 40 „ mk.	37 —	35 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	103 —	102 —
Keglewicza na 10 „	17 —	15 —
Budy na 40 fl. wa.	37 —	36 —
Palfy na 40 „ mk.	32 50	31 50
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm „ 40 „ mk.	44 —	43 50
St. Genois „ 40 „ mk.	31 50	31 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	30 —	28 —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	121 —
Waldstein „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 —	23 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem $4^{1}/_{2}$	103 30	103 15

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 60	103 40
Hambrg 100 mark 4 „	91 15	91 15
Londyn 10 ft. st. $3^{1}/_{2}$ „	124 10	124 —
Paryż za 100 fr. $2^{1}/_{2}$ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 89	5 88
Napoleony	9 85	9 84
Srebro	122 25	122 —
LWÓW, 10 czerwca.		
Indemn. galicyjska 5%	75 40	74 90
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	85 25	84 75
„ „ 4%	76 60	76 —
L. zast. banku hip. 6%	90 60	90 20
„ „ włościań 6%	91 —	90 25
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 84	5 76
Napoleon d'or	9 83	9 76
Półimperjał ros.	10 06	9 90
Rubel srebr.	1 95	1 88
„ papierowy	1 63	1 62
Talar pruski	1 83	1 81
Srebro	122 75	121 25
WARSZAWA, 9 czerw.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	88 82	88 48
„ „ „ 2. 4%	87 65	87 15
„ zastawne z r. 1869	87 90	87 50
„ likwidacyjne. 4%	73 16	72 74
Poż. lot. z 1864. 5%	150 50	— —
„ „ z r. 1866. 5%	149 50	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	75 75	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	68 —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	100 25	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 35	91 12

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“

wyszły i są do nabycia

w Krakowie w administracyi „Kraju“

jako téż

we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr. ct.
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 tomy	2 —
(Każden tom sprzedaje się także osobno)	
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego, J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego	— 30
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci	— 25

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za pobraniem pocztowém.

BIURO KOMISOWO-HANDLOWE
JAKOBA GOLDWASSERA

w Krakowie ulica Florjańska, w Hotelu pod „Różą“.

Ajencja zabezpieczenia szkód ogniowych, gradobicia, niemniéj wszelkiego rodzaju zabezpieczenia na życie.

Ajencja ogłoszeń dla wszystkich dzienników europejskich z odstąpieniem znacznego rabatu stósownie do wielkości zamówienia.

BIURO KOMISOWE.

Pośredniczy przy zakupnie i sprzedaży domów, dóbr, lasów, fabryk i t. p.
Pośredniczy w wynajmowaniu i w najmowaniu mieszkań, sklepów i różnych domów.
Wypożycza pieniędzy na weksle lub pewną hipotekę, jak również lokuje takowe pod bardzo korzystnemi warunkami.
Umieszcza oficjalistów prywatnych do gospodarstwa, buchalterów, subjektów handlowych, praktykantów, nauczycieli, guwernantki, czeladników, terminatorów i wszelką służbę.
Przyjmuje ajencje fabryk krajowych i zagranicznych bez różnicy jakości towarowéj.
Przyjmuje **administrację** kamienic i domów w Krakowie.
Obywatelom m. Krakowa nastręcza najlepiéj płacących lokatorów.
Wysyła wszelkie towary, meble itp. na wszystkie strony świata.
Udziela pewnéj wiadomości o fabrykach i domach handlowych w kraju i za granicą.
Przyjmuje **towary i produkta** w komis i udziela zaliczki na takowe.
Udziela wiadomości o podróżach koleją żelazną, na statkach parowych i żaglowych.
Pośredniczy w ugodzie pomiędzy dłużnikami i wierzycielami, tudzież w odbiorze pieniędzy.
Przesyła **paszporta do wizy**, które po trzech dniach doręcza.
Ajencja dostawy wszelkiego gatunku losów i papierów państwowych za opłatą całkowitą lub w ratach miesięcznych. 1833(5-12)

SKŁAD KOMISOWY.

Jana Hoffa z ekstraktu słodowego: piwo, czekolada, proszek czekoladowy i mydełka.
J. G. Popp'a woda anaterynowa do ust, proszek i pasta do zębów.
Revalesciere Barry du Barry wszelkiego rodzaju, skład główny.
Wilhelmsdorfski ekstrakt słodowy, czekolada słodowa i cukierki słodowe.
Liebig'a ekstrakt mięsny.
A. Moll'a proszki Seidlickie.
Tran wielorybi z Bergen w Norwegji.
Józefa Fürsta lekarski płynny cukier z żelaza.
C. Chopa w Hamburgu: Olejek przeciw chorobom usznym.
Palma, niezrównana esencja na kędzierzawienie i upiększenie włosów.
Aptekarza **Wilhelma** Ziółka do czyszczenia krwi.
F. J. Kwizdy w Korneuburgu, płyn restytucyjny dla koni, proszek dla bydła itd.
Najlepsza pasta do zapuszczania posadzek, bez potrzeby frotera.
Farba niewypieralna do bielizny z przynależącemi stemplami i z dowolnemi 2ma literami.

Niemniéj znaczny skład wielu przedmiotów farmaceutycznych i przemysłowych.

SKŁAD

zagranicznych likierów, prawdziwego Jamaika rumu i herbaty rossyjskiéj.

BÓL ZEBÓW

lecze w okamgnieniu i gruntownie.

ZEPSUTE i SZPETNE ZĘBY

przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.

BRAKUJACE ZĘBY

1877(4-6)

osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżniące się od prawdziwych, a do żucia wyborne.

W. UJHELYI jun.

następca dentysty J. Ż. Ujhelyi

Przyjmuje od g. 9 do 12 i od 2 do 6. Mieszka przy ul. Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

Wezwanie.

Wzywam Pana **K.**, słuchacza medycyny, syna lekarza w Rzeszowie, aby dług za pomieszkanie, światło i opał w kwocie 49 złr. jak najrychléj zapłacił, gdyż w przeciwnym razie zmuszona będę jego nazwisko publicznie ogłosić.

1917(1-1) **T. G.**

3 MILIONY
602,200 marek

przeznaczono na loteryi hamburgskiéj przez państwo urządzonéj i poręczonéj na wygrane, między któremi są na: **250,000 — 150,000 — 100,000, 50,000, 40,000, 25,000,** 2 à **20,000**, 3 à **15,000**, 3 à **12,000**, **11,000**, 3 à **10,000**, 4 à **8000**, 5 à **6000**, 11 à **5000**, 2 à **4000**, 28 à **3000**, 106 à **2000**, 6 à **1500**, 5 à **1200**, 156 à **1000** etc.

Ciągnienie I klasy 21 czerwca t. r., na które kosztują

całe oryginalne losy (małe promessy) . . po 3 fl. 50 kr.
połowy oryg. losów „ 1 fl. 75 kr.
ćwierci „ „ „ 87½

Zamiejscowe zlecenia z załączonemi pieniądzmi nawet **z najdalszych stron** wykonuje się natychmiast i rzetelnie; każdemu grającemu przesyła się **los oryginalny** z herbem państwa, prospekt, a zaraz po każdém losowaniu **urzędową** listę wygranych.

Niech się każdy uda jak najrychléj **wprost** do najszczęśliwszéj znanéj kollektury

Wszystkie losy **przezemnie** przesyłane, **tak całe jak i częściowe**, są to **oryginalne państwowe losy**, poręczone przez **rząd**, których wygrane odebrać można **w każdym** domu bankierskim.

Ludwika Wolff'a
Bank- & Effectengeschäft w Hamburgu.

Wypłaty uskutecznia się do woli: wekslami pocztowemi, kuponami, frankomarkami, biletami kasowemi, etc., etc. 1914(1-5)

W pierwszych dniach lipca r. 1871 ukażą się

w księgarni
Żupańskiego w Poznaniu
następujące dzieła:

1. **Pamiętniki Niemcewicza** (nieznane dotąd) obejmujące **lata od 1809 — 1820**, 2 tomy około 60 arkuszy druku, cena **5** tal.
2. **II. tom „Dziejów narodu polskiego“** przez **Teodora Morawskiego**, 28 ark. druku — **2** tal.

Kto nabył pierwszy tom, obowiązany jest kupić i drugi, bo osobnych luźno tomów księgarnia nakładowa nie odstępuje. — Dzieło całe składać się będzie z 6 tomów.

Zamówienia na oba te dzieła przyjmuje każda księgarnia.

Księgarnia J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

1852(4-16)

ORGANY

różnych rozmiarów, nowéj poprawnéj konstrukcyi systemu niemieckiego, z głosem pełnym, harmonijnym i majestatycznym, znane z wieloletniéj trwałości przy najumiarkowańszych cenach **zawsze gotowe** do sprzedania. — Bliższe szczegóły udziela

A. Sapalski

organmistrz w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 18.
1874(2-10)

Poszukuje się

panny służącéj

na wieś do szycia i gospodarstwa. — Zgłosić się do administracji „Kraju“. (1919(1-?)

OLEJEK DO USZU

aptekarza C. Chop'a w Hamburgu leczy głuchotę, jeżeli nie jest od urodzenia, i pokonuje wszystkie dolegliwości wynikające z ciężkiego słuchu. Flakon ze stemplem firmy i z przepisem użycia kosztuje złr. 1.50. Dostać można jedynie u **Jakóba Goldwassera w Krakowie** przy ul. Floryańskiéj w hotelu pod „Różą.“ 1777(4-?)

Soeben erschien 3-te sehr vermehrte Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. **Bisenz,**
Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.
Zu haben in der
ORDINATIONS-ANSTALT
für 1366(52-150)

Geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von

Med. Dr. Bisenz

Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.
Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben **selbstbehandlung** geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme.)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

1603(20-?)

KRALA
prawdziwa Karolinenthalska
HERBATA DAWIDA

robiona przez **Józefa Fürst'a aptekarza w Pradze na Poricu**, skutecznie działa przeciw **katarom piersiowym i kaszlowi**, przez usunięcie których zapobiega się innym chorobom **płucnym**, szczególnie **suchotom**.

1 paczka 20 ct. w. a.

Skład w Krakowie u **Jakóba Goldwassera** ulica Florjańska w hotelu pod „Różą“.

Wilhelmsdorfska CZEKOLADA
z extraktu słodowego

według zdania profesorów na wiedeńskiéj klinice **OPPOLZERA i HELLERA** najwyborniejszy preparat zasługujący na pierwsze miejsce między wszystkiemi w handlu się znajdującemi, a którego nie należy mieszać z preparatem Hoffa.

Na 9-ciu wystawach otrzymała **nagrodę.**

Nader pożywna i niezamulająca żołądka

dla niemogących pić kawy, herbaty i zwykłéj rozgrzewającéj czekolady, szczególniéj dla

cierpiących na piersi.

W dwóch gatunkach po 30 i 40 kr.

czwarta część paczki po 4 tabliczki; — także w pół paczkach i całych po 8 i 16 tabliczek.

Uznanie:

„Hermanstadt 10-go października 1870 r.— „Zadziwiająco szybkie i trwałe działania pańskiego ekstraktu słodowego, niemniéj cukierków i czekolady w znanych przypadkach słabości, dało się i w tym względzie zastósować; mianowicie zauważyłem przy afektacjach katarowych, że jest środkiem wzmacniającym „dla osłabionych dzieci“.

J. Wachter nadradca górniczy.

Można dostać w KRAKOWIE u
JAKÓBA GOLDWASSERA
ulica Florjańska w hotelu pod „Różą“
i w aptece p. **J. Trauczyńskiego** ul. Florjańska, w innych zaś miastach Galicji u pp. aptekarzy i kupców.

Fabryka
wyrobów słodowych Wilhelmsdorferskich
Józef Küfferle & Comp.
Wiedeń.

Przeszło 45-letnia praktyka stwierdzoném zostało, iż

PLASTER

1836(3-?)

uzdrawiający na rany

sporządzany z najskuteczniejszych pierwiastków roślinnych i ziół górskich styryjskich, w wielu wypadkach wszelkich rodzajów ran, uporczywych wrzodów, fistuł, darciach w pojedynczych częściach ciała z najlepszym skutkiem użytym być może.

Wraz z opisem sposobu użycia dostać można w handlu galanteryjnym **WILHELMA FENZA** w Rynku naprzeciw kościoła ś. Wojciecha.

Pod gwarancją (za poręczeniem)

każdy u mnie nabyty zegarek jest dokładnie uregulowany, w najlepszym gatunku

po znacznie zniżonych cenach, jakie podają konkurenci.

Nieprzypadające do gustu, odmienia się chętnie.

W skutek ustawicznego zatrudnienia w wielkiéj

FABRYCE ZEGARÓW

jestem w stanie ofiarować uregulowane zegarki po następnie niskich cenach:

Za 1 złr. 30 kr. jeden **zegar bronzowy** z cyferblatem emaliowanym. — Taki sam w najlepszym gatunku złr. 1 60 cent.
Za 1 złr. 60 cent. jeden **z płytą porcelanową.** Takie same lepsze złr. 1 80 cent.
Za złr. 2.80 i złr. 4 jeden **z płytą porcelanową** i z przyrządem do bicia,
Za złr. 2.50, 4 i 5 jeden ozdobiony rzeźbą w drzewie.

Za złr. 9, 10, 12 i 15 najulubieńsze **Zegarki kukułkowe** z piękną rzeźbą w grona i liście zastósowane do każdego sprzętu.
Złr. 5.50, 6.50 i 7.50 **salonowe zegarki** z ramami złotemi albo lepszemi barakowemi, także z ramami okrągłemi, albo owalnemi i gładkiemi złr. 6, 7 i złr. 8 50 cent. takowe nakręcają się kluczykiem.

Zegarki kieszonkowe.

Talmigold-Cylinder. Filigran-Werk. Fl. 9.50
Talmigold-Remontoir. Fl. 12.50 Fl. 15
Silber Chronometer. Feuervergoldet Fl. 12.50 Fl. 15.50

fl. 9.50 1 sztuka z złota talmi **zegarek cylindrowy** z podwójném szkłem kryształowém, przez co jest widoczną cała maszynerja. — Taki sam lepszy z sekundierem, odskakujący złr. 12.

fl. 10 1 sztuka 13 próby łótowy **zegarek cylindrowy** z szkłem patentowém.

fl. 12.50 i fl. 15 angielski najmocniejszy **z złota-talmi Remontoir.** Według życzenia z tyłu z silną płytą kryształową (jak wskazuje rysunek) z zamkiem z złota-talmi.— **Niklowy werk Remontoir** poleca się szczególniéj do podróży uciążliwych. Nakręca się bez klucza
Najnowszy **z złota-talmi Remontoir** z przyrządem do regulowania wskazówek. — Werk niklowy złr. 16.50. Nakręca się bez kluczyka.

fl. 18 1 najlepszy z złota-talmi **Remontoir** z podwójną kopertą odskakującą. — Takie same **Zegarki Savonett** wyrabiane dotąd tylko z czystego złota.

fl. 12.50, 15, 16 1 nader mały zegarek damski s srebra 13 próby odskakujący, z złotą obwódką albo jak jak najlepiéj w ogniu pozłacaną za sztukę o 50 kr. więcéj.

fl. 12.50 1 z najlepszego srebra chronometer z kompasem i werkiem grawirowanym, prawdziwie pozłocony o 20 kr. więcéj.

Zegarki chronometrowe z podwójną kopertą odskakującą, z grawirowanym na kamieniach werkiem, z sekundierem, z kopertą 15 złr. 50 ct., najlepszy złr. 18, szczególnie służyć może jako piękny podarunek dla mężczyzn.

fl. 15 i 18 srebrne zegarki ankrowe na 15 kamieni, dobry werk, silne szkło kryształowe.

fl. 12.50 1 z złota-talmi zegarek cylindrowy, najświeższego fasonu, odskakujący z mocnem szkłem kryształ.

fl. 13.50 i 14.50 taki sam z srebra.

Damskie zegarki Savonett odskakujące z srebra 13 próby w ogniu pozłacane fl. 18, 20.

Złote damskie zegarki najlepsze fl. 23, 25.

fl. 15, 18, 25 **srebrne zegarki Remontoir** nakręcające się bez kluczyka z dobrym werkiem niklowym.

Prawdziwe zegarki srebrne dla kupców, fl. 10, 12, 14 za sztukę.— Z szkłem kryształowém 15 fl.— Z zamkiem srebrnym fl. 18, 20. — Z wewnętrznem i zewnętrznym zamkiem srebrnym i z przyrządem do regulowania wskazówek nieotwierając zegarka, fl. 25. — Z podwójną srebrną kopertą. — Savonette odskakujące także fl. 25.

Generalny kluczyk do nakręcania 10 ct. — Dobrze uregulowany **zegar słoneczny** z kompasem 25 kr.

Główny skład
srebrnych łańcuszków do zegarków 13-téj próby

za sztukę biała lub pozłacany, fl. 2.50, 3, 3.50, 4, 5, 6 do 9 fl. — długi 6.50, 7.50,

Medaliony z srebra 13-téj próby

fl. 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4, 5.50.

WIELKI SKŁAD
łańcuszków do zegarka z złota-talmi.

Takowe zatrzymują przez długie lata barwę złota i są wyrabiane w najnowszym fasonie złota.
1 krótki 80 ct. 1 fl. 1.50, 2, 3.
1 długi fasonu weneckiego fl. 4, 1.40, 1.80, 2.50.
Najlepsze długie **łańcuszki filgranowe** najnowszéj barwy złota, emaliowane fl. 3.50, 4.50.
Długie łańcuszki mocne fl. 2.50, 4.50, 5.
Długie rozczłonkowane **łańcuszki damskie** w najnowszéj oprawie złotéj — barwa złota które od prawdziwego tylko za pomocą kamienia probierczego odróżnić można, fl. 3.50, 4.50.
Nowe silne Sportsmen-łańcuszki do zegarka fl. 1.50, 1.80, 2.50.

Oddział komisowy zegarków

EDWARDA WITTE'GO

1784(3-12) Kärntnerstrasse, 59, Wien.

Pierwsza ces. król. uprzyw. nadworna

FABRYKA OBUWIA
LEOPOLDA HAHNA
w Wiedniu,
Centralny skład: I Bezirk, Köllnerhofgasse Nr. I.

Podajemy Szanownéj Publiczności **najkorzystniejsze szansy** zaopatrzenia się po cenach umiarkowanych w trwałe i gustowne obuwia najnowszego fasonu we wszystkich gatunkach na wszystkie pory roku.

Dla mężczyzn.

Cielęce	fl. 5.—	do	6.50
Juchtowe	„ 6.—	„	6.80
Rossyjskie lakiery	„ 6.80	„	7.30
Cielęce lepsze	„ 5.80	„	7. —
Lakiery salonowe	„ 5.50	„	7. —
Cielęce z cholewami	„ 8.50	„	12. —
Juchtowe wysokie	„ 10.50	„	11.50
Pappenheimery	„ 20. —	„	26.26
Sztyflety dla chłopców	„ 3.30	„	5.20
Oficerskie	„ 18. —	„	20. —

Dla kobiet.

Prunelowe	fl. 3.50	do	6. —
Sukienne	„ 4.50	„	8.50
Aksamitne	„ 3.80	„	6.80
Jelonkowe	„ 5.90	„	6. —
Francuskie cielęce	„ 5.50	„	7.50
Wykwintne	„ [illegible]	„	15. —

Trzewiki i buciki dla małych dziewcząt i chłopców stosunkowo są tańsze.

Filcowe wykładane rossyjskim lakierem lub juchtem fl. 7 do 8.
„ „ „ wysokie.... „ 10 do 11.
Sukienne kolor. rossyjskie lakier. z angiel. podeszwą „ 8.50 do 9 fl.

Haute nouveaute. Patentowane podeszwy do wkładania, najlepsza ochrona przeciw zimnu i wilgoci po **50** cent., wełniane po **70** cent, jedwabne po **85** cent. para.

Konserwator, apretura do skóry, w celu utrzymania takowéj nieprzemakalnéj i trwałéj, jedna puszka blaszana albo słoik **1** fl.; szwarc połyskujący: jeden funt **40** cent.; flakon lakieru **40** cent. Obstalunki z prowincji według podanéj miary uskutecznia się i za pobraniem pocztowém się wysyła. Przy większych obstalunkach dla towarzystwa i szkółek, ustępuje się znaczny rabat. Hurtownicy winni się udać do składu centralnego. Cenniki z podaniem miar na żądanie przesyła się bezpłatnie. 1740(11-12)

W e wsi **Zielonkach** na folwarku przy plebanii ¾ mili od Krakowa odległym, jest od 1go lipca b. r. **do wynajęcia pokój** z osobną sionką i kuchenką.

Z tegoż folwarku jest codziennie piesza okazja do Krakowa, coby dogodném być mogło dla lokatora. — O dotyczących szczegółach dowiedzieć się można na miejscu. 1918(1-3)

W domu pod L. 204 dz. I. przy ulicy Jagiellońskiéj są **do wynajęcia** od 1 lipca: 1) trzy pokoje z kuchnią w oficynie 1-go piętra, 2) dwa pokoje z kuchnią na 3 piętrze, 3) dwie stajnie i wozownia przydatne na skład; od 1 października: dwa pokoje z przedpokojem na dole. Wiadomość tamże. 1916(1-2)

AGRONOM

wykształcony, 27-letni kawaler z 6-letnią praktyką tak w polném jak w domowém gospodarstwie i z dobremi świadectwami, mówiący po polsku, czesku i niemiecku, poszukuje stósownéj posady od 24 czerwca b. r. — Prosi zgłaszać się listami frankowanemi pod literami C. H. poczta Mszana dolna. 1915(1-2)

Najświeższa
SZCZAWNICKA
Woda Mineralna.

1837(7-8)

GŁÓWNY SKŁAD
u M. Schönfelda w Krakowie
ulica Stolarska.

Dwa Pokoje

przy placu Marjackim Nr. 374 z meblami i kuchnią od 1 czerwca są do wynajęcia.

Bliższa wiadomość ulica Szewska Nr. 217 II. piętro. 1856(3-3)

Otwarcie kursów

w szkole gospodarstwa wiejskiego
w Dublanach,
na r. 1871/72
nastąpi d. I września b. r.

Bliższych szczegółów dostarczy na żądanie podpisany Dyrektor (franco poczta Lwów). Zawiadamiam tylko, że z powodu rozszerzenia ubikacyj szkolnych, liczba uczniów, którzy w zakładzie pomieszczeni być mogą, z 30-tu na 45-ciu podniesiona została, przyczém pomieszkania tak urządzono, by po jednemu, dwóch a najwięcéj pięciu razem w osobnych pokojach mieszkać mogło.

Dublany, d. 20 maja 1871 r.

1844(3-3) **Z. Strusiewicz.**

Nakładem FRANCISZKA FOLTYNA w Wadowicach

wyszło i jest do nabycia

we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych dzieło weterynarskie:

O leczeniu chorób koni, bydła, świń, owiec i psów.

Trzecie nowe poprawne i powiększone wydanie, 1871 roku.

Cena egzemplarza złr. I w. a.

Dziełko to zaleca się wszystkim nauczycielom ludowym, ekonomom i gospodarzom większych i mniejszych posiadłości, jako najpraktyczniejsze i niezbędnie potrzebne, a dla łatwości wykładu zrozumienia i niskości ceny, przewyższa ono wszelkie inne podobnego rodzaju dzieła, które swą wartość przy użyciu jednego środka sowicie odpłaci i w każdym domu gospodarczym pierwsze miejsce mieć powinno. 1797(3-4)

Tegoroczne
WODY MINERALNE NATURALNE,
najdoskonalszy
PORTLAND-CEMENT,

1913(1-5) również świeże nasienie

rzepy pastewnéj (ścierniówki),

poleca łaskawym względom szanownéj publiczności

handel
J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

OBICIA POKOJOWE

paryskie, wiedeńskie, Pragskie i Berlińskie

zwój 14-łokciowy, od 12 centów począwszy — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą:

A. GUMPLOWICZ

1595(24-80)

w Krakowie, przy ul. Grodzkiéj, Nr. 63.

Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.